

Piłka nożna. Gol Lewandowskiego w El Clasico. Kamil Grabara wpuścił 8 bramek w Bundeslidze **str.15**



FOT. GRZEGORZ WAJDA

Express

BYDGOSKI

Wtorek
13.01.2026

Nr 9 (11197)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

INWESTYCJE PROJEKT MWIK-U POTRWA NAJKRÓCEJ DO 2027 ROKU

Patrz dokąd jedziesz, bo nie dojedziesz!

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Spółka Miejskie Wodociągi i Kanalizacja informuje, że w najbliższych dniach, jeśli pogoda pozwoli, prace ruszą w kolejnych lokalizacjach. Od początku września ubiegłego roku trwają prace przy projekcie „Bydgoszcz zielono-niebieska”.

Projekt jest kontynuacją budowy i przebudowy systemu kanalizacji deszczowej w mieście. Umowy w sprawie realizacji pierwszego pakietu, 29 zadań, podpisano w lipcu. Inwestycję realizuje Meliorex (21 projektów) oraz Strabag. Koszt prac to blisko 85 mln zł.

Roboty budowlane ruszyły we wrześniu. Do tej pory działania rozpoczęto m.in. na Gajowej, przy skrzyżowaniu z Fordońską, na skwerze Czackiego, na ul. Dolina, na parkingu przy ul. Połczyńskiej, na ul. Kordeckiego, al. Kaczyńskiego, Szamarzewskiego, Żółkiewskiego i Konopnickiej.

Niebawem rozpoczną się kolejne roboty w ramach projektu „Bydgoszcz zielono-niebieska”. Wykonawcą jest Meliorex, który w najbliższych dniach prowadzić będzie prace na:

- ul. Wileńskiej od Bolesława Chrobrego do ul. Mazowieckiej - przejazd ulicą zamknięty;
- ul. Ikara - ulica na wysokości posesji nr 5 bez przejazdu;

● Marcinkowskiego od Obrońców Bydgoszczy do ul. Dworcowej - zamknięcie ulicy do ruchu, objazd ulicami równoległymi (w pierwszej kolejności będą prowadzone tu prace przez KPEC);

● ul. Św. Trójcy na wysokości posesji nr 35 - likwidacja części miejsc postojowych.

Całkowity koszt inwestycji wyniesie ponad 256 mln zł. Projekt realizowany w latach 2025-2027 został podzielony na etapy dla 60 zadań projektowych. Później prace planowane są m.in. jeszcze na ulicach: Kruszwickiej, Słowackiego, Powstańców Wielkopolskich, Wojska Polskiego, Żmudzkiej i Bałtyckiej. ©

Rafał Brzoska ma nad czym myśleć. Gdyby sprzedał firmę Inpost, mógłby kupić Poczta Polską - str. 11

STREFA
BIZNESU

Wielka wycinka drzew przy torach. Drzewa przegrały z bilansem kosztów **str. 2**



FOT. PRZEMEK SWIDERSKI

Rektor PBS kontra marszałek województwa. W tle duża kasa str. 3

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



Senkiorzy nie dali się nabrać i nie stracili oszczędności



FOT. PIXABAY.COM

Oszustom nie uwierzyli seniorzy z Bydgoszczy i Włocławka. Pracownica banku w Radziejowie udaremniła próbę wyłudzenia pieniędzy. Policja oraz eksperci ostrzegają i radzą starszym osobom, jak zachować się, gdy odbierzemy podejrzany telefon od „wnuczka” lub „policjanta”. Więcej na str. 3

Uwaga na dzikie lodowiska. To może skończyć się tragicznie

W Myślicinku łyżwiarze urządzili sobie lodowisko na stawach. Nad Kanałem Bydgoskim dwie dziewczynki wpadły do lodowatej wody. Policja monitoruje miejsca w Bydgoszczy, w których może dochodzić do takich niebezpiecznych sytuacji **str. 6**

Mord w parku Glazja. Dlaczego po 7 miesiącach brak oskarżenia dla Wenezuelczyka? **str. 6**

Zbigniew Ziobro ukrywa się przed wymiarem sprawiedliwości. Otrzymał azyl polityczny **str. 8**



FOT. ANETA PAWKA/MŁYNY ROTHERA

Pani Katarzyna z Bydgoszczy 10 stycznia odwiedziła Młyny Rothera ze swoimi córkami - Marianną i Gabrysią. Okazała się milionowym gościem w czteroletniej historii odrestaurowanych Młynów. Miasto przejęło budynek w 2013 roku. Na kompleksową rewitalizację pozyskano fundusze europejskie. Łącznie wydano ponad 100 milionów złotych. Więcej na ten temat piszemy na stronie 5

Jutro w „Expressie” Zdrowie

- Dieta wegetariańska ma więcej zalet, niż się spodziewasz. Spróbujesz?
- Przemarzłeś? Są skuteczne sposoby na szybkie ogrzanie organizmu

Tadeusz Płatek
publicysta



MRÓZ LAT 80.

Wtedy, w zamierzonych czasach transformacji ustrojowej bywało równie zimno co teraz. Wszelako temperatura i w ogóle wszystko odczuwalne było mocniej. Wszyscy, którzy są zbyt młodzi, którzy w latach 80. dopiero się rodzieli, a teraz darzą ten okres sentymentem, muszą wiedzieć, że... nie. To nie były fajne czasy.

Dzisiaj zimno jest tylko na zewnątrz. Wtedy zimno było wszędzie, również w domach, bo okna służyły głównie do patrzenia przez nie na szarą rzeczywistość, natomiast raczej nie izolowały termicznie. Były przeważnie pojedyncze, wykonane w tej samej technologii co okna Christiana Andersena, no i dostarczające tych samych lodowych wykwitów, które dzieci mogły zlizywać. Dodatkowo atrakcją lodów szybowych były smakowite grudki sadzy.

Uwaga - to, o czym zaraz napiszę, to nie jest jakaś zawołowana apoteoza strefy czystego transportu. Szczególnie po tym, jak wiceprezydent Stanisław Kracik stwierdził, że Krakowianie szanują SCT, bo płacą abonament (by móc wjechać do swojego miasta). Nie - uważam SCT, ogólnie, za przesadę, nie zmienia to faktu, że od wielu lat w Krakowie nie występują nie tylko grudki sadzy, ale i cały syf lat 80., o czym młodzi, wirtualni miłośnicy PRL powinni wiedzieć.

Gdy tylko temperatura spadała poniżej zera, w całym Krakowie zaczynało potwornie śmierdzieć. Śmierdziało też na co dzień za sprawą kopcącej huty (wtedy im. Lenina), ale w mrozy swąd osiągał apogeum. Wdzierał się w szpary we wspomnianych oknach. I należało je latać. Pierwszym krokiem było wstawienie na parapet zwiniętego koca, co oczywiście nie dawało nic, poza tym, że wyglądało okropnie. Następnie jeden z członków rodziny udawał się na całodzienną wyprawę w poszukiwaniu uszczelniaczy do okien. To były takie samoprzylepne paski z gąbki, które najpierw robiły się żółte, potem wędły, a w końcu się odklejały. Te operacje uszczelniające sprawiały, że okna zabarykadowane w grudniu otwierało się dopiero na Wielkanoc, kiedy to - jak wiadomo - trzeba było je dokładnie umyć. Przeważnie denaturatem.

Chciałbym Wam jeszcze napisać o metodologii odpalania starych samochodów oraz o błotnych jeziorach w autobusach węgierskiej firmy Ikarus, jednak są to kwestie na tyle poważne, że zasługują na osobny felieton.

Wielka wycinka drzew przy torach. Drzewa przegrały z bilansem kosztów

Adam Willma
adam.wilma@polskapress.pl

Ministerstwo Infrastruktury zapowiada zmianę przepisów dotyczących lokalizacji drzew i krzewów w sąsiedztwie linii kolejowych. Odległość ma zostać zwiększona do 15 metrów.

To powrót do przepisów sprzed lat. Zmiana ma - zdaniem resortu - ograniczyć ryzyko wypadków związanych z przewracaniem się drzew na tory, zwłaszcza podczas intensywnych opadów śniegu i silnych wiatrów.

Obowiązujące dziś rozporządzenie dopuszcza znacznie mniejsze odległości. Zarówno na terenach leśnych, jak i poza nimi, drzewa mogą rosnąć już około 6 metrów od infrastruktury kolejowej. Wynika to z konstrukcji pasa przeciwpożarowego, który ma co najmniej cztery metry szerokości i może być zlokalizowany blisko nasypów lub przekopów kolejowych.

Poprzednie rozwiązanie obowiązuje od 2019 roku i - jak dziś przyznaje resort - było podyktowane głównie względami finansowymi.

Drzewa przegrały z bilansem kosztów

Jak zapowiada resort, powstająca nowelizacja ponownie odsunie drzewa od torów na dystans 15 metrów po obu stronach linii kolejowej. Według resortu doświadczenia z lat 2008-2019 pokazują, że



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Powstająca nowelizacja ponownie odsunie drzewa od torów na dystans 15 metrów po obu stronach linii kolejowej

tam, gdzie obowiązywał szerszy pas bezpieczeństwa, problem drzew przewracających się na tory praktycznie nie występował.

Wiceszef resortu wskazuje też, że oszczędności uzyskane po zmniejszeniu pasa z 15 do 6 metrów okazały się krótkotrwałe i w praktyce generowały inne koszty - związane z awariami, opóźnieniami i zagrożeniem bezpieczeństwa ruchu.

Korekta ma nastąpić w formie rozporządzenia, a nie ustawy. Oznacza to, że szybciej wejdzie w życie. Przepisy ustawy (o transporcie kolejowym) regulują wyłącznie mini-

Sprawa wycinek drzew wzdłuż traktów komunikacyjnych dotyczy nie tylko kolei. Prewencyjne wycinki stosują również Lasy Państwowe.

malne odległości budynków i budowli od obszaru kolejowego i osi torów, a kwestie drzew i krzewów pozostawiają do uporządkowania w innych przepisach.

Kolej będzie musiała zapłacić

Część lasów przylegających do torów znajduje się w obszarze kolejowym, ale duży odsetek to lasy Skarbu Państwa, a także lasy prywatne i komunalne. Projektowane zwiększenie odległości drzew do 15 metrów nie oznacza automatycznych wypłat. W praktyce niezbędne będą uzgodnienia między zarządcą infrastruktury a właścicielem gruntu. Jeżeli jedynym celem wycinki jest argument o bezpieczeństwie ruchu koszty najczęściej ponosi kolej.

W lasach prywatnych problem jest bardziej złożony - poszerzenie pasa bezdrzewnego

ogranicza możliwość korzystania z nieruchomości, co może prowadzić do roszczeń lub sporów o finansowanie prac. Samo rozporządzenie nie rozstrzyga jednak kwestii odszkodowań, pozostawiając je praktyce i umowom cywilnym.

Sąsiedztwo linii kolejowej oznacza więcej zakazów niż tylko ograniczenia w nasadzeniach. Przepisy ograniczają możliwość lokalizowania budynków, wykonywania robót ziemnych czy składowania materiałów w pobliżu torów.

Bez zgody zarządcy infrastruktury nie wolno prowadzić prac mogących naruszyć stateczność nasypów, odwodnienie ani widoczność na szlaku. Zakazane są też działania zwiększające ryzyko pożaru lub utrudniające dostęp do torów służbom technicznym.

Lasy Państwowe również czyszczą drogi

Sprawa wycinek drzew wzdłuż traktów komunikacyjnych dotyczy nie tylko kolei. Prewencyjne wycinki stosują również Lasy Państwowe.

Przed trzema laty głośna była sprawa kontrowersyjnej wycinki starodrzewu w podtoruńskiej Barbarce. Oficjalnie pojawiał się argument bezpieczeństwa użytkowników terenu i złego stanu części drzew. Pod topór trafiło jednak wiele drzew całkowicie zdrowych. Nieoficjalnie mówiło się jednak, że motywem była obawa leśników przed odpowiedzialnością finansową w razie niebezpiecznych wypadków. ©(KB)

POGODA W BYDGOSZCZY

Wtorek

-2°C
-6°C



Wiatr
płd.-wsch., 14 km/h
Ciśnienie
1018 hPa
Biomet
niekorzystny

Środa

3°C
-5°C



Czwartek

1°C
1°C



Dzisiaj imieniny obchodzą Bogumił, Melania, Remigiusz i Weronika

KALENDARIUM BYDGOSKIE

13 stycznia

Ale znalezisko! 130 niemieckich min przeciwpancernych w Kanale Bydgoskim

1502: roku król Aleksander Jagiellończyk uwolnił mieszczan bydgoskich spławiających swe towary Brdą i Wiśłą od opłat celnych ponoszonych dotąd w drodze powrotnej z Gdańska.
1919: 31-letni śrebianin, pilot służący w wojsku niemieckim na bydgoskim lotnisku, Antoni Bartkowiak,

niepostrzeżenie wystartował na albatrosie i po niespełna godzinny locie nad linią frontu wylądował na terenach zajętych przez powstańców wielkopolskich pod Gnieznem. Potem wstąpił do wojska i odznaczył się odwagą w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Zginął 1 maja 1922 roku pod Warszawą w katastrofie lotniczej. Tego samego dnia członkowie niemieckiego Grenzschutzu, nie chcąc dopuścić do kontaktów miejscowych Polaków na dworcu

kolejowym z przywożonymi rannymi powstańcami wielkopolskimi, brutalnie rozpędzili tłum obserwujący transport. W tym zajściu do tkliwie pobici zostali m.in. ks. Jan Filipiak i aptekarz Władysław Kurzaj, którzy mieli zagwarantowany przez władze pruskie dostęp do opatrywania rannych.
1932: miał miejsce uroczysty pogrzeb zmarłego kilka dni wcześniej adwokata, pierwszego prezydenta po powrocie Bydgoszczy do Polski, Jana Maciaszka.

Kondukt przeszedł z domu przy ul. Gdańskiej na cmentarz Nowofarny.
1971: podczas bagrowania starego Kanalu Bydgoskiego w okolicach dzisiejszego ronda Grunwaldzkiego znaleziono w mule 130 niemieckich min przeciwpancernych z okresu II wojny światowej.
1975: w hali Astorii w Bydgoszczy dwukrotnie wystąpił ze swoimi nowymi piosenkami bardzo popularny w tamtym czasie Czesław Niemen. ©(KB)

Rektor kontra marszałek. A w tle duża kasa

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Marek Adamski, rektor Politechniki Bydgoskiej, zarzucił marszałkowi województwa Piotrowi Całbeckiemu, że fundusze unijne przeznaczone na wzmocnienie potencjału badawczego i innowacji, trafiają do jednego podmiotu - spółki powołanej przez samorząd województwa, przy jednoczesnym wykluczeniu uczelni z możliwości rywalizacji o takie dofinansowanie.

Prof. dr hab. inż. Marek Adamski napisał do Piotra Całbeckiego list otwarty, jako „wyraz sprzeciwu i oburzenia wobec stosowanej przez Zarząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego praktyki transferowania w trybie niekonkurencyjnym wielomilionowych środków unijnych przeznaczonych na rozwój nauki w regionie do jednego podmiotu, tj. Kujawsko-Pomorskiego Centrum Naukowo-Technologicznego im. Jana Czochochalskiego sp. z o. o. z siedzibą w Toruniu.”

Niebagatelne kwoty

Jak wyjaśnia rektor, od kwietnia 2025 r., w toku naborów ogła-

szanych przez UM, Zarząd Województwa podjął decyzję w formie uchwały o przekazaniu ponad 32 mln zł wspomnianej spółce (16,3 w kwietniu i 16,4 we wrześniu). Dodaje też, że 30 stycznia 2026 r. upływa termin kolejnego naboru w ramach działania 1.1 Wzmocnienie potencjału badawczego i innowacji, którego budżet wynosi aż 144 310 502,69 zł.

„Zgodnie z jego warunkami, możliwość wnioskowania (...) ma wyłącznie Kujawsko-Pomorskie Centrum Naukowo-Technologiczne im. Jana Czochochalskiego z siedzibą w Toruniu - spółka powołana przez władze województwa w 2021 roku. Stosując tryb niekonkurencyjny, dopuszcza Pan tylko jeden podmiot do ubiegania się o tak gigantyczne wsparcie finansowe ze środków publicznych. Nasuwa się więc pytanie, czy decyzja o przyznaniu dofinansowania została podjęta przed etapem składania wniosków, a może z chwilą powołania spółki?”

Uczelnie zrezygnowały z projektu

Adamski uważa, że w innych województwach dofinansowuje się naukę na uczelniach wyższych, wspierając ich potencjał



Rektor Marek Adamski i marszałek Piotr Całbecki

badawczy, inwestując w infrastrukturę i aparaturę, zaś u nas wyklucza się uczelnie z rywalizacji o fundusze europejskie przeznaczone na wzmocnienie potencjału badawczego i innowacji. Rektor zaznacza, że spółka toruńska od początku wzbudzała kontrowersje w środowisku naukowym. Ostatecznie, PBS i inne uczelnie publiczne zrezygnowały z bycia partnerem projektu „Utworzenie Kujawsko-Pomorskiego Centrum Na-

ukowo Technologicznego im. Jana Czochochalskiego: Regionalna Sieć Laboratoriów INNO-NET” ze względu „na brak realnej decyzyjności i wpływu na kształt przedsięwzięcia.”

„W obecnej formule Kujawsko-Pomorskie Centrum Naukowo-Technologiczne im. Jana Czochochalskiego jest de facto dla uczelni zwykłym laboratorium badawczym - kolejnym wykonawcą badań zleconych po cenach rynkowych, jakich wielu

w Polsce (...). Forsowany przez Pana i Zarząd Województwa model finansowania nauki jest odezwany od współpracy z uczelniami państwowymi. Odcina także wielu naukowców od potencjalnych źródeł finansowania” - pisze Marek Adamski.

Marszałek zaprasza do debaty

Swoją list rektor PBS opublikował w piątek. Część mediów przedstawiła tylko jego stanowisko. Tego samego dnia Beata Krzemińska, rzeczniczka marszałka, poprosiła o możliwość odniesienia się do listu przez marszałka i zwłokę przez weekend ze względu na wyjazd Piotra Całbeckiego.

W poniedziałek otrzymaliśmy 3-minutowy plik dźwiękowy z nagraniem wypowiedzi marszałka. W skrócie: Piotr Całbecki uważa, że Marek Adamski nie do końca jest zorientowany, po co został powołany instytut Jana Czochochalskiego, jakie ma zadania. Nie chce też dyskutować poprzez media, ale proponuje debatę publiczną w formie np. okrągłego stołu i zaprasza na nią publiczne i prywatne uczelnie z całego województwa, przedstawicieli instytutu, władz województwa oraz in-

nych jednostek wspierających badania.

„Nikt w Polsce nie przeprowadził takiego projektu jak my, który wspierałby uczelnie mające pomysł badawczy wpływający na rozwój gospodarki kraju. Przypomnę, że instytut został powołany jako narzędzie do wykorzystania takiego potencjału, do przygotowań i realizacji projektów badawczo-wdrożeniowych, do skutecznego pozyskiwania pieniędzy regionalnych, ale także unijnych czy z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, wreszcie do szukania prywatnych inwestorów, którzy zaryzykują i zainwestują w 50 procent kosztów badań i wdrożenia ich efektów” - zapewnia marszałek Całbecki.

Marszałek i samorząd mają w swojej gestii podział unijnych pieniędzy. Uczelnie wyższe szukają środków na funkcjonowanie i w smak im uczestniczenie w tego typu projektach, bo to konkretne pieniądze, praca dla naukowców, prestiż dla uczelni.

Marszałek ma jednak chyba nieco inną wizję na zagospodarowanie pieniędzy i potencjału badaczy. Dochodzi też wątek bydgosko-toruński, bo przecież instytut mieści się w Toruniu, a PBS w Bydgoszczy. ©©

Nie dali się nabrać i nie stracili oszczędności

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Oszustom nie uwierzyli seniorzy z Bydgoszczy i Włocławka. Pracownica banku w Radziejowie udaremniła próbę wyłudzenia. - Trzy głębokie oddechy mogą uchronić przed utratą pieniędzy - mówi ekspert.

72 letnia mieszkanka Aleksandrowa w słuchawce usłyszała głos, który podawał się za jej wnuczkę. Rozmówca twierdził, że miał wpadek i pilnie potrzebuje sporej gotówki na „załatwienie” sprawy. Kobieta nie dała się nabrać i powiadomiła policję. Telefon od fałszywego wnuczątka, który prosił o pieniądze, odebrała także 59-latką z Włocławka. Kobieta od razu zorientowała się, że jest to nieprawda. Jej wnuk ma dopiero... kilkanaście miesięcy.

Zimną krew zachował także 91-latek z Bydgoszczy. Nie dał się oszukać „na policjanta”. Senior odebrał telefon od rzekomego funkcjonariusza z informacją, że uczestniczy w policyjnej akcji zmierzającej do zatrzymania sprawców przestępstwa i zabezpieczenia jego mienia przed kradzieżą. Dzwoniący namawiał Bydgoszczanina do wyrzucenia przez okno



Zimną krew zachował także 91-latek z Bydgoszczy. Nie dał się oszukać metodą „na policjanta”. Powiadomił syna, a ten zadzwonił na policję

koperty z gotówką i innymi cennymi przedmiotami. 91-latek nie dał się zwieść i poinformował o tym swojego syna, a ten policję. 21-letni został zatrzymany.

Chciał założyć „lewe konto”

Czułość zachowują też pracownicy banków. Do 50-letniej mieszkanki powiatu radziejowskiego zadzwonił mężczyzna. Podał się za pracownika banku. Powiedział, że pieniądze na jej

koncie są zagrożone. Nakłonił kobietę, aby udała się do banku i zaciągnęła pożyczkę w kwocie kilkudziesięciu złotych, a następnie przelania ich na konto wskazane przez oszusta. Plany przestępcy pokrzyżowała pracownica banku, która zorientowała się, że chodzi o oszustwo i powiadomiła policjantów.

Z kolei pracownica banku z Bydgoszczy wykazała się ogromną czujnością i spostrzegawczością, kiedy jeden z klientów próbował założyć

konto służące, jak się okazało, do popełniania oszustw „na wnuczątka”, „na policjanta” itp. Jej podejrzenia wzbudził dokument, którym zamierzał posłużyć się mężczyzna. Skojarzyła, że postać widniejąca na zdjęciu może zakładać „lewe” konta bankowe. Widniejące na nim zdjęcie pojawiło się już na innych dokumentach, które wykorzystywał do tego celu. Pracownica placówki, dzięki szkoleniom, wiedziała co w takim przy-

padku należy zrobić. Zachowała spokój i opanowanie, powiadomiła policjantów, którzy zatrzymali mężczyznę i przedstawili mu zarzuty dotyczące oszustw.

Natomiast oszczędności 86-letniej seniorki ze Żnina uratowali policjanci. Kobieta odebrała telefon od mężczyzny, który podawał się za funkcjonariusza policji. Poinformował, że jej pieniądze są zagrożone i nakłonił ją do przelania ich na „bezpieczne konto”. - Podając się za policjanta mężczyzna poinformował seniorkę o przeprowadzaniu prowokacji policyjnej, która miała mieć na celu zatrzymanie pracowników banku podejrzewanych o dokonywanie oszustw - mówi sierż. szt. Piotr Kasprzak z KPP w Żninie.

Seniorka będąc przekonana o autentyczności rozmowy poszła do jednej z placówek bankowych na terenie Żnina, gdzie przelała ponad 40 tys. zł na numer konta wskazany przez oszusta. Na szczęście, informacja o potencjalnej próbie oszustwa szybko trafiła do żnińskich kryminalnych. Funkcjonariusze odnaleźli kobietę na jednej z ulic Żnina. Uświadomili ją, że padła ofiarą przestępstwa i natychmiast pojechali z nią do banku, aby zatrzymać

realizację dyspozycji przelewu.

Seniorka odzyskała swoje pieniądze.

Nie dajmy się zmanipulować

Przestępcy nieustannie rozwijają swoje metody, by wyłudzić pieniądze Polaków. Dlatego tak ważne jest, by zachować czujność i nie dać się zmanipulować. - Kluczowe w przeciwdziałaniu oszustwom finansowym jest zachowanie spokoju. Przestępcy często próbują wywołać strach lub presję czasową. W takiej sytuacji należy zachować. Trzy głębokie oddechy i chłodna analiza sytuacji mogą uchronić przed utratą pieniędzy. Dlatego nie warto działać pochopnie - radzi Agnieszka Szymańska, ekspertka Intrum.

Nadkom. Lidia Kowalska z Zespołu Prasowego KMP w Bydgoszczy mówi, że policjanci nigdy nie zwracają się z prośbą o przekazanie pieniędzy. Tego rodzaju sytuacje są do wodom na to, że mamy do czynienia z oszustami. - Niestety, dopiero po wszystkim ofiara orientuje się, że została oszukana, bardzo często wcześniej przekazując oszustom oszczędności swojego życia, a nawet zaciągając kredyty - podsumowuje nadkom. Lidia Kowalska. ©©

Bydgoszcz

Słupek-zawalidroga na bydgoskich Bartodziejach. Drogowcy poganiają, Czytelnik: „To skandal!”

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Bydgoscy drogowcy poganiają gestora sieci, żeby naprawił studzienkę u zbiegu ulic Morskiej i Kołobrzesckiej w Bydgoszczy. Od kilku miesięcy stoi tam słupek ostrzegawczy. Na środku chodnika...

- To już jest skandal. Od kilku miesięcy na Bartodziejach u zbiegu ulic Morskiej i Kołobrzesckiej stoi słupek ostrzegawczy. Na środku chodnika. Przy obecnej pogodzie, oblodzeniu chodników piesi muszą nieźle kombinować, żeby się nie przewrócić. Kto za to odpowiada? - pyta Czytelnik.

Bydgoscy drogowcy wyjaśniają, że jest to studzienka należąca do firmy świadczącej usługi telekomunikacyjne.

- Za jej stan odpowiada gestor sieci. Biorąc pod uwagę jej

stan techniczny, w celu wyłączenia tego miejsca z ruchu, ZDMiKP ustawił skrajnik drogowy oraz poinformował właściwego zarządcę o konieczności podjęcia interwencji. W ostatnim czasie ponowiliśmy ponaglenie o konieczności wykonania naprawy studzienki - informuje Katarzyna Muszyńska, rzecznik Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy.

- W przypadku infrastruktury należącej do innych gestorów, odpowiadających za sieci wodociągową, gazową, ciepłą czy telekomunikacyjną, nie można dokonywać napraw. Muszą one zostać wykonane przez ich właścicieli. Rola ZDMiKP polega wyłącznie na zabezpieczeniu takich miejsc w pasie drogowym i zgłoszeniu konieczności wykonania napraw do właściciela danej sieci - dodaje. ©©



Zapadła się studzienka. Oznakowanie ostrzegawcze przy ul. Morskiej stoi od kilku miesięcy

KRÓTKO

WYSTAWA

„W grodzie Bydgosta. Tajemnice życia wczesnośredniowiecznych mieszkańców Bydgoszczy i okolic” - oprowadzanie kuratorskie po wystawie w Muzeum Okręgowym.

Jak informują organizatorzy, ekspozycja prezentuje wyniki badań archeologicznych prowadzonych w Bydgoszczy i na okolicznych grodziskach. Zwiedzający dowiedzą się o bydgoskim grodzie i życiu jego mieszkańców. Zwiedzanie wystawy zakończy informację o zamku z cza-

sów Kazimierza Wielkiego i pracach prowadzonych w rejonie wyspy zamkowej.

Po wystawie oprowadzaś będą Jolanta Szałkowska-Łoś i Józef Łoś z Działu Archeologii Muzeum Okręgowego w Bydgoszczy.

Orowadzeni 13 stycznia 2026 r., we wtorek, rozpoczyna się o godz. 12.00.

Wstęp: 22 zł/os. (bilet normalny), 17 zł/os. (bilet ulgowy). Bilety do zakupu w kasie Białego Spichrza (ul. Mennica 2) oraz przez internet.

MOB/redex

Uwaga na dzikie lodowiska. W Myślecinku ślizgali się na stawach

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Policjanci, zarówno ze służby patrolowej, jak i dzielnicowi mają na oku miejsca, w których na zamrzniętych akwenach mieszkańcy Bydgoszczy urządzają sobie ślizgawki. Była już interwencja w ogrodzie botanicznym i alarmujące wezwanie nad Kanał Bydgoski.

Zimowa aura zachęca do aktywności na świeżym powietrzu. W Bydgoszczy wielu amatorów białego sportu wyciągnęło z garaży i piwnic sprzęt: sanki, narty i łyżwy. Policja jednak ostrzega, że nie każde miejsce nadaje się do bezpiecznej zimowej rekreacji.

W tym tygodniu mundurowi musieli już interweniować w Ogrodzie Botanicznym w Myślecinku, gdzie władze Leśnego Parku Kultury i Wypoczynku wezwały ich w związku z łyżwiarzami. Ci postanowili sobie urządzić dzikie lodowisko na stawach u podnóża wzgórza na terenie „botanika”. Jak informuje policja, łyżwiarzom udzielono pouczeń.

Pilnują bezpieczeństwa w pobliżu stawów

Z kolei w sobotnie przedpołudnie policjanci i strażacy jechali na sygnale nad Kanał Bydgoski w rejonie Czarnej Drogi. Tam do wody wpadły dwie dziewczynki. Udało im się wy-



Widok zamrzniętej tafli zachęca do wejścia na nią. To jednak wiąże się ze śmiertelnym zagrożeniem

dostać z kanału dzięki pomocy przechodnia. Dzieciom nic się nie stało, ale było o włos od tragedii.

- Monitorujemy miejsca, które mogą być odwiedzane jako dzikie lodowiska. Mają je na uwadze zarówno policjanci dzielnicowi, jak i policjanci będący w służbie patrolowej - zapewnia nas sierżant sztabowy Jakub Skrzypek z zespołu komunikacji społecznej Komendy Miejskiej Policji w Bydgoszczy.

Jeśli widzisz, że na lodzie bawią się dzieci bez opieki lub przemieszczają się wędkarze - zawsze reaguj, zadzwoń pod numer 112.

„Jeśli widzisz, że na lodzie bawią się dzieci pozostawione bez opieki lub przemieszczają się wędkarze - zawsze reaguj, zadzwoń pod alarmowy numer 112” - przypomina policja w specjalnym komunikacie. „Pamiętajmy, że jedyny bezpieczny lód jest na sztucznym lodowisku. Kontrolujemy, gdzie bawią się nasze dzieci. Uczulmy je na niebezpieczeństwo, jakie niesie ze sobą zabawa na zamrzniętych rzekach i jeziorach”.

Co robić, gdy zarwie się pod Tobą lód?

„Jeżeli to możliwe, połóż się płasko na wodzie, rozkładając szeroko ręce, starając się jednocześnie, o ile to możliwe, wydostać na lód - to porada policji. „Z reguły jest to jednak niezwykle trudne. Dlatego lepiej

oszczędzaj siły do czasu przybycia pomocy. Jeśli to możliwe zdejmij buty, pozbędziesz się w ten sposób niepotrzebnego obciążenia i łatwiej będziesz mógł utrzymać się na powierzchni. W kierunku brzegu zawsze poruszaj się w pozycji leżącej”.

Strażacy mogą pomóc w urządzeniu lodowiska

Z kolei Komenda Wojewódzka Straży Pożarnej w Toruniu informuje o akcji „Bezpieczne Lodowiska 2026”.

Strażacy udzielą wsparcia w organizacji lodowiska na piśmenną prośbę dyrektora szkoły lub zarządcy terenu. Do prośby należy dołączyć piśmenną zgodę na pobór wody oraz zgodę właściciela terenu na wylanie lodowiska. „Warunkiem wylania lodowiska jest właściwe przygotowanie przez zgłaszającego terenu poprzez wyrównanie nawierzchni, usypanie band z piasku lub śniegu, ewentualnie ustawienie barierki” - informuje KW PSP w Toruniu.

Pomocy w przygotowaniu lodowiska powinna udzielić najbliższa Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza PSP lub jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w uzgodnionym wcześniej terminie i przy sprzyjających warunkach atmosferycznych. Za bezpieczeństwo dzieci przebywających na terenie lodowiska odpowiada organizator lodowiska. ©©

Akademickie Kolędowanie z porywającym koncertem

Opr. Adam Szcześniak
adam.szesniak@polskapress.pl

Pięć chórów wzięło udział w 18. edycji Ogólnopolskiego Festiwalu Chórów Akademickich. W ramach wydarzenia w minioną niedzielę w kościołach odbyło się aż pięć koncertów.

Akademickie Kolędowanie ma już długą tradycję, bowiem pierwsza edycja odbyła się 18 stycznia 2009 roku.

Wydarzenie w połowie stycznia przenosi słuchaczy... w czas Bożego Narodzenia. Podczas koncertów można bowiem usłyszeć zarówno tradycyjne kolędy, jak i pastorałki w wyjątkowych opracowaniach wybitnych polskich kompozytorów.

W tym roku koncerty odbyły się w kościołach w Solcu Kujawskim i Bydgoszczy, a koncert galowy w bydgoskiej



W niedzielę, 11 stycznia, w bydgoskiej Bazylice odbył się koncert galowy w ramach Akademickiego Kolędowania

Bazylice. Wstęp na wszystkie wydarzenia był bezpłatny, więc słuchaczy nie brakowało.

W kościele św. Jadwigi Królowej w Bydgoszczy zaśpiewał Chór Kameralny „Exaudi” z Chodzieży (dyr. Beata Zdunek), w kościele pw. bł. Michała

Kozala w Solcu Kujawskim - Chór Uniwersytetu Łódzkiego (dyr. Aleksandra Ryłko), w kościele św. Mikołaja Biskupa w Bydgoszczy w Fordonie - Chór Akademicki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (dyr. Arkadiusz Kaczyński), zaś

w Bazylice Mniejszej kościoła św. Wincentego a Paulo w Bydgoszczy - Chór Kameralny WEM UKW w Bydgoszczy (dyr. Arkadiusz Wąsikowski, opieka merytoryczna dr Tomasz Kotwica).

W koncercie galowym w Bazylice Mniejszej w Parafii św. Wincentego a Paulo w Bydgoszczy wystąpili: Chór Kameralny WEM UKW w Bydgoszczy (dyr. Miłosz Matlak, opieka merytoryczna dr Tomasz Kotwica), Chór „Exaudi” z Chodzieży (dyr. Beata Zdunek), Chór Akademicki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (dyr. Izabela Szyma-Wysocka), Chór Uniwersytetu Łódzkiego (dyr. Aleksandra Ryłko), Chór Akademicki UKW w Bydgoszczy - Zespół Smyczkowy WEM UKW w Bydgoszczy (dyrygenci: Piotr Beciński, Tomasz Kotwica - połączonych chórów, organy: Dariusz Rynkowski). ©©

Nowe bloki, plac zabaw, ścieżki dla pieszych i rowerzystów. Sporo inwestycji w Fordonie

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Na osiedlu Terenów Nadwiślańskich stawiane są dwa nowe bloki BTBS. Niebawem nowymi ścieżkami będzie można również dojść i dojechać do wiatrowego młyna.

Budynki Bydgoskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego powstają przy ul. Posłusznego 5 i 9 na niezagospodarowanej działce. Oba bloki będą miały cztery kondygnacje, dwie klatki schodowe i powstaną na planie litery „L”. Znajdzie się w nich 68 mieszkań - informuje bydgoski ratusz.

W części podziemnej zaprojektowano dwie hale garażowe. W jednej z nieruchomości powstaną pomieszczenia usługowe z zakresu zdrowia - gabinet stomatologiczny oraz rehabilitacja. W budynkach będą również windy, pomieszczenia techniczne i komórki lokatorskie. Przed blokami powstanie plac zabaw, wiata na pojemniki, parking - będzie również sporo zieleni. Obiekty utrzymywane zostaną w białoszarej kolorystyce. Za prace budowlane o wartości

30 mln zł odpowiada firma Lech. Inwestycja ma zostać zakończona do końca 2026 roku.

Od kilku lat na osiedlu Terenów Nadwiślańskich porządkowany jest skwer pomiędzy blokami. Powstał tam plac zabaw wyposażony m.in. w zestaw zabawowy przypominający wiatrowy młyn i mini tętnia. Obecnie prowadzone są prace nad zagospodarowaniem przyległych terenów pomiędzy ulicami gen. Hallera oraz Wyzwolenia i Orła Białego.

Budowane są ścieżki dla pieszych i rowerzystów, które będą oświetlone. Teren rekreacyjny wzbogaci się natomiast o dodatkową zadaszaną piaskownicę, huśtawkę, bujaki, kosze na śmieci, domek dla owadów, ścianki do rysunków graffiti. Miejsce upiększy zielenią.

Prace wykonuje firma Affabre, z którą Miasto Bydgoszcz podpisało umowę o wartości prawie 680 tysięcy złotych. Zakończenie wszystkich robót planowane jest wiosną 2026 roku. Zadanie do realizacji wybrali mieszkańcy miasta w głosowaniu na Bydgoski Budżet Obywatelski, w którym w 2026 roku do wydania będzie 16 mln zł. ©

Młyny mają pierwszy milion

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Młyny Rothera, nieco ponad cztery lata od otwarcia, odwiedziło już ponad milion gości. Obiekt szybko stał się jedną z wizytówek Bydgoszczy.

Liczy tylko potwierdzając spore zainteresowanie ofertą kulturalną i edukacyjną. O tym, że to miejsce, które warto odwiedzić może zaświadczyć również milionowy gość, którego uroczyste powitanie w Młynach w sobotę (10 stycznia). Szczęśliwą osobą została pani Katarzyna z Bydgoszczy, która odwiedziła Młyny ze swoimi córkami - Marianną i Gabrysią. Jak przyznała, w tym składzie regularnie odwiedzają Młyny Rothera. W sobotę pani Katarzyna nie kryła zaskoczenia, ale także ogromnej radości. Na miejscu czekali na nią pracownicy wraz z dyrektorką.

„Jesienią 2026 roku będziemy świętować jubileusz pięciu lat, od momentu powitania w Młynach pierwszych odwiedzających. Tymczasem już teraz mamy kolejny powód do radości! W sobotę 10 stycznia uroczyste powitaliśmy w Młynach Rothera milionowego go-



FOT. ANETA PAWKA

Od minionej soboty można odliczać kolejny milion gości w Młynach Rothera

ścia. Dla szczęśliwej osoby przygotowaliśmy specjalną niespodziankę - pakiet młyńskich gadżetów oraz zaproszenie do naszej kawiarni Nowe Miejsce” - przekazały Młyny Rothera.

Miasto przejęło budynek w 2013 roku. Na rewitalizację pozyskano fundusze europejskie. Łącznie wydano ponad 100 mln zł. W kwietniu 2021 r. otwarto taras z fontanną, a parę miesięcy później, 11 listopada można było już zajrzeć do środka. Obiekt składa się z centralnie położonego Młyna i odchodzących od niego Spichrza Mącznego i Spichrza Zbożowego. - W piąty rok, w którym drzwi instytucji są otwarte dla odwiedzających, wcho-

dzimy z mocnym akcentem. Odnotowaliśmy ponad milion wizyt w Młynach Rothera. To daje satysfakcję. Z powodzeniem tworzymy tętniące życiem miejsce spotkań, które daje różnorodne możliwości uczestnictwa w kulturze, zdobywania wiedzy, odpoczynku - mówi Sławomir Czarniecki, dyrektor Centrum Nauki i Kultury Młyny Rothera.

Instytucja stopniowo rozwija swoją działalność. Rok po otwarciu Młynów Rothera, 11 listopada 2022 r. zwiedzający zobaczyli pierwszą stałą ekspozycję: „Węzły. Opowieść o mieście nad rzeką”. Równocześnie udostępniono Spichrz Zbożowy. W ofercie jest również

„Młyn-Maszyna” - interaktywna wystawa popularnonaukowa ze stanowiskami do samodzielnego eksperymentowania. Od września 2024 r. na IV piętrze Spichrza Mącznego gości z kolei SOWA - Strefa Odkrywania, Wyobraźni i Aktywności. To ekspozycja powstała we współpracy z Centrum Nauki Kopernik.

W Młynach pojawiają się również wystawy czasowe i organizowanych jest wiele cyklicznych wydarzeń. Co roku odbywają się tu między innymi Bydgoskie Dni Projektowe oraz piknik popularnonaukowy w rocznicę urodzin Mariana Rejewskiego. Dużą popularnością cieszy się odpoczynek na tarasie.

Milionowy gość był okazją do świętowania, ale placówka nie zamierza spoczywać na laurach. W styczniu w planach m.in. cykl zajęć „Między „?” a „!””, skierowany do dzieci w wieku 7-12 lat, wprowadzający najmłodszych w świat nauk przyrodniczych i humanistycznych oraz twórcze warsztaty „Dobrze się składa! Książka wspomnień” z okazji Dnia Babci i Dziadka, skierowane do dzieci w wieku 5-8 lat oraz ich dziadków (25 stycznia). ©

REKLAMA

0011460140

EEC Trends 2026: Polska i Europa wobec nowych wyzwań geopolitycznych. Prolog Europejskiego Kongresu Gospodarczego w lutym w Warszawie

Polska i Europa stoją przed szeregiem strategicznych wyzwań obejmujących bezpieczeństwo, niezależność, odporność i konkurencyjność. Problemy te dotyczą kluczowych sektorów - energetyki, obronności, cyberbezpieczeństwa, infrastruktury oraz przemysłu - a ich rozwiązanie wymaga ścisłej współpracy między biznesem, administracją publiczną i decydentami. W obliczu dynamicznie zmieniającej się sytuacji geopolitycznej konieczny staje się pogłębiony dialog o tym, jak budować stabilny rozwój w oparciu o długofalowe, strategiczne inwestycje publiczne. Po raz kolejny podejmie go EEC Trends, którego uczestnicy ocenią także znaczenie dołączenia Polski do grona państw G-20 oraz potencjału, jaki niesie to dla krajowej gospodarki. Wydarzenie odbędzie się 9 lutego 2026 r. w hotelu Sheraton Grand Warsaw. Stanowi prolog Europejskiego Kongresu Gospodarczego, największego spotkania



biznesowego w Europie Centralnej. 18. edycja kongresu odbędzie się w terminie 22-24 kwietnia 2026 r. w Katowicach.

Jak co roku, w gronie przedstawicieli rządu i samorządów, biznesu, nauki i mediów, podejmowane będą najistotniejsze tematy spo-

łeczno-gospodarcze - od globalnych wyzwań geopolitycznych po kierunki transformacji energetycznej, cyfrowej i przemysłowej.

- EEC Trends to kluczowy moment w cyklu przygotowań do Europejskiego Kongresu Gospodarczego - to etap diagnozy i refleksji, który nadaje ton całorocznej dyskusji o gospodarce - mówi Wojciech Kuśpik, prezes Grupy PTWP, inicjator i organizator Europejskiego Kongresu Gospodarczego. - To także przestrzeń, w której wspólnie ze społecznością kongresu formułujemy najważniejsze pytania o przyszłość: o bezpieczeństwo, odporność i konkurencyjność polskiej i europejskiej gospodarki.

Tegoroczna edycja konferencji będzie próbą całościowego spojrzenia na procesy, które dziś w największym stopniu definiują pozycję gospodarki w zmieniającym się świecie. Dyskusje obejmą szerokie spektrum tematów - od globalnych przesunięć sił i rosnącej roli geopolityki w kształtowaniu rzeczywistości gospodarczej, po wyzwania wewnętrzne, które determinują tempo rozwoju i konkurencyjność Polski oraz Unii Europejskiej.

Mord w parku Glazja w Toruniu. Dlaczego po siedmiu miesiącach brak oskarżenia dla Wenezuelczyka?

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

O tej zbrodni Toruń nie zapomni. W parku Glazja, gdzie w czerwca ub. r. Wenezuelczyk bestialsko zaatakował 24-letnią Klaudię, ludzie wciąż palą znicze. Aktu oskarżenia nadal brak.

Kluczowym momentem śledztwa w sprawie tego brutalnego morderstwa będzie 15 stycznia. Wtedy młody Wenezuelczyk zakończy miesięczną obserwację psychiatryczną w zamkniętym szpitalu. Wtedy też biegli zdecydują, czy są już w stanie wydać wyczerpującą opinię na temat jego poczytalności. Jeśli wciąż będą mieli wątpliwości - mogą wnioskować o przedłużenie obserwacji o kolejne miesiące.

To, czy Wenezuelczyka był osobą poczytalną w momencie zbrodni, to najistotniejsza teraz rzecz dla przyszłości śledztwa. Po ataku został tymczasowo aresztowany i usłyszał prokuratorskie zarzuty. Aby jednak kierować akt oskarżenia

do sądu, śledczy muszą mieć pewność co do poczytalności (przynajmniej ograniczonej). Niepoczytalność oznaczałaby niemożność przypisania mu winy. Poczytalność - proces sądowy.

Śledztwo przedłużone do marca

W nocy z 11 na 12 czerwca pani Klaudia, 24-letnia doktorantka UMK, skrajem parku Glazja wracała z pracy w pubie na starówce do domu. Zaatakował ją nożem 19-letni Wenezuelczyk. Przybył do Polski i Torunia legalnie, ale potem nie przedłużył pobytu i legalnym gościem już nie był. Mieszkał u matki i jej partnera, niedaleko Glazji. Nie pracował, nie uczył się, bywał agresywny.

Wiadomo, że tuż po dokonaniu napaści w parku Wenezuelczyk był nietrzeźwy - miał ponad 1,2 promila alkoholu w organizmie.

Tamtej nocy kierowała nim chuć. Zaatakował, bo chciał kobietę zgwałcić. Zadał jej kilkadziesiąt ciosów nożem - w głowę, twarz, szyję, piersi, inne części ciała... Przeraził wołanie o pomoc mordowanej kobiety usłyszał pan Błażej, mieszkaniec okolicy. Wybiegł w nocy z bloku, wystraszył napastnika, wezwał „112”.

Uratować życia pani Klaudii jednak się nie udało - zmarła po dwóch tygodniach w szpitalu. Jej oprawca, Yomeykert R.-S. usłyszał zarzut zabójstwa i trafił do aresztu. Pan Błażej natomiast został odznaczony za bohaterski czyn przez prezydenta Torunia.

Od 12 czerwca ubr. obcokrajowiec jest nieprzerwanie tymczasowo aresztowany. Wiadomo, że tuż po dokonaniu napaści w parku był nietrzeźwy - miał ponad 1,2 promila alkoholu w organizmie. Wcześniej nie było danych na temat jego ewentualnych zaburzeń psychicznych. Wiadomo jednak, że będąc w Toruniu był już agresywny - zarzuty rozszerzono mu o kierowanie gróźb



W tym miejscu w parku Glazja młody Wenezuelczyk bestialsko zaatakował 24-latkę

karalnych pod adresem pewnego torunianina.

Wenezuelczykowi za zabójstwo 24-latkę grozi dożywotnie pozbawienie wolności.

- Jesteśmy na etapie oczekiwania na opinie biegłych na temat poczytalności podejrzanego. Przypomnę, że postandowym jednorazowym bada-

niu, biegli nie byli jednoznacznie wydać takiej ekspertyzy i dlatego prokuratura wniosowała o obserwację. Sąd do naszego wniosku się przychylił. Śledztwo przedłużone zostało do 13 marca 2026 roku, a tymczasowy areszt do 9 marca - mówi prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

W parku Glazja znicze wciąż płoną

Torunianie o zbrodni i jej ofierze pamiętają. Od siedmiu miesięcy nieustannie palą znicze w parku - w miejscu, gdzie zaatakowana została pani Klaudia. Stoi tutaj wciąż krzyż, kwiaty. Palące się znicze widać było zarówno w Boże Narodzenie, jak i teraz, w styczniu.

Co zrozumiałe, mieszkańcy wyczekują też oskarżenia Wenezuelczyka, postawienia go przed sądem i kary. Tutaj jednak uzbroić trzeba się w cierpliwość. Po zakończonej obserwacji psychiatrycznej mężczyzny w warunkach szpitalnych przyjdzie czas oczekiwania na opinie lekarzy: był poczytalny, czy nie? ©©

FOT. MAŁGORZATA OBERLAN

Twój Market i Żabka otwarte w każdą niedzielę? Inspekcja Pracy straciła cierpliwość, sypią się mandaty

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

„Ludzie przychodzą do sklepu w niedzielę po alkohol i nie zachowują się na pewno, jakby byli w czytelnii. Wychożą z piwem w rękę, a nie z książką. Ktoś wreszcie skończy z tą maskaradą? - pyta pan Marek z Bydgoszczy. PIP próbuje coś zrobić.

Zacznijmy od sygnału z Solca Kujawskiego.

Przyszedł do nas mail o takiej treści: „Nie wiem, gdzie dalej szukać instytucji, która zajęłaby się sklepem „Twój Market” w Solcu Kujawskim. Otwiera się w każdą niedzielę, ponieważ stworzył sobie tzw. czytelnię. Jest to oczywistym kłamstwem, bo nikt tam nie czyta i nie wypożycza książek. W listopadzie 2025 roku złożyłam w tej sprawie skargę do PIP w Bydgoszczy i podejrzewam, że została nałożona kara pieniężna na supermarket, ale dalej otwiera się mimo zakazu”.

Dalej czytamy: „My jako mniejsi przedsiębiorcy z Solca,

ktoś walczy o każdego klienta, stojąc sami za ladą w niedzielę niehandlowe, walczymy, by tak duża konkurencja nam nie przeszkadzała, bardzo mocno odczuwamy to w obrotach. Jednak jeszcze bardziej nas denerwuje to, że działa niezgodnie z przepisami, tak naprawdę i każdy to wie. Czy ustawami jakie obowiązują. I nie jest tajemnicą, że ten supermarket jest czynny w niedzielę także w innych lokalizacjach”.

„W czytelnii wypada zachowywać się ciszej”

Zgadza się, bo podobne spostrzeżenia ma też pan Marek z bydgoskiego osiedla Kapuścisk, gdzie również w każdą niedzielę jest czynny „Twój Market”.

- Z czytelnii nigdy nie korzystałem i nie widziałem tam nigdy nikogo z książką. Nie wiem, może prowadzą jakieś statystyki wypożyczeń. Jednak uważam, że niedzielni klienci nie potrafią się odpowiednio zachować w tym miejscu. Powinni być zdecy-



Czytelnie w sklepach, w których nikt nie wypożycza książek to, niestety, standard w niedzielnym handlu

dowanie ciszej, bo to w końcu jest czytelnia - żartuje pan Marek.

Co na to „Twój Market”? „Część sklepów otworzyła lokalne Kluby Czytelnika, z których można korzystać przez 7 dni w tygodniu. Przy okazji wizyty w klubie można zrobić zakupy” - odpowiada krótko Krzysztof Kropaczewski, kierownik działu marketingu w „Twoim Market”.

Mamy też sporo sygnałów, że w niedzielę niehandlowe normalnie pracują również regionalne Żabki.

- Tutaj to już nawet niczego nie udają, „na legalu” w niedzielę stawiają za kasą pracowników. Przecież wszyscy o tym wiedzą, a dlaczego nikt z tym nie robi? - pyta pani Ewa z Torunia.

Otrzymaliśmy taki komentarz z biura prasowego Żabki: „Zgodnie z obowiązującą

ustawą o ograniczeniu handlu w niedziele i święta, każdy franczyzobiorca, jako indywidualny przedsiębiorca, sam podejmuje decyzję dotyczącą otwarcia sklepu w niedzielę i z jakich wyłączeń obowiązujących w prawie korzysta. W ramach sieci Żabka funkcjonują sklepy o różnej wielkości i profilu, dlatego franczyzobiorcy mogą używać odmiennych wyłączeń, o ile spełniają kryteria zapisane w przepisach. Z naszych informacji wynika, że większość z nich otwiera sklepy w dni objęte ograniczeniami, korzystając z wyłączenia dla przedsiębiorców działających we własnym imieniu i na własny rachunek, prowadząc sprzedaż osobiste”.

Państwowej Inspekcji Pracy temat jest znany, zarówno w przypadku „Twojego Marketu”, jak i Żabek.

- W sklepach sieci „Twój Market” na Kujawach i Pomorzu obecnie trwają kontrole i dotyczą one m.in. tego, jak są realizowane obowiązki wynikające z ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele i święta

oraz w niektóre inne dni - informuje Magdalena Araczevska, p.o. zastępcy Okręgowego Inspektora Pracy w Bydgoszczy.

2025 rok: na 58 Żabek aż 30 złamało prawo

Jak wygląda sytuacja w Żabkach?

- W roku 2025 inspektorzy pracy OIP w Bydgoszczy przeprowadzili 58 kontroli w sklepach należących do sieci Żabka, z czego w 30 sklepach stwierdzono naruszenie przepisów ustawy o zakazie handlu. W tych sprawach inspektorzy pracy wszczynali postępowanie w sprawach o wykroczenia albo w postaci postępowania mandatowego, albo kierowali wnioskiem o ukaranie do sądu karnego. Należy przypomnieć, że naruszenie przepisów tej ustawy jest wykroczeniem przeciwko prawom pracownika zagrożone karą grzywny od 1000 zł do 100 000 zł - dodaje Magdalena Araczevska.

PIP zapowiada, że podobne kontrole będą prowadzone także w 2026 roku. ©©

FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI

W okresie PRL sferą wolności i samodzielności dla kobiet była praca, czasami „na dwa etaty”

Anna Kruszyńska
PAP

Rozmowa z prof. Błażem Brzostkiem, historykiem i autorem książki „Życie codzienne kobiet w PRL”.

Jaki obraz PRL wyłania się z pańskiej książki?

PRL był dyktaturą, która ograniczała możliwość wyrażania społecznych interesów. Jestem sceptyczny wobec narracji przedstawiających PRL jako system, który miał charakter emancypacyjny, wspierający chociażby zmianę ról społecznych kobiet w stronę większej wolności. Każdy system, który blokuje wyrażanie ludzkich opinii i emocji, ma charakter nieemancypacyjny. W PRL nie było rzeczywistej emancypacji kobiet, choć zachodziły procesy, które zwiększały ich niezależność - migracje ze wsi do miast, wzrost samodzielności materialnej, nowe prawo małżeńskie, które dawało większe samostanowienie. Od 1956 r. obowiązywało też liberalne prawo dotyczące aborcji, które z kolei oferowało też dużo większą niż dzisiaj swobodę wyboru.

Kiedy zatem można mówić o realnej emancypacji?

Wtedy, gdy jest możliwe publiczne formułowanie postulatów i protestów. W PRL było to bardzo trudne. Problemy kobiet wynikały przede wszyst-



FOT. ADRIAN GRZYK

Błażej Brzostek: - Dzisiaj Kościół postrzegany jest jako instytucja opresyjna wobec kobiet, ale nie zawsze tak było.

kim z nierównej pozycji na rynku pracy - niższych płac, utrudnionego dostępu do atrakcyjnych zawodów i stanowisk. Dochodziła do tego nierówna dystrybucja czasu i faktyczny brak praw politycznych. Tych kwestii nie można było publicznie artykułować tak, jak na to zasługiwały. Przestrzeń do wyrażenia własnych potrzeb pojawiła się dopiero w okresie „Solidarności”.

Wspominał pan o „Solidarności”. Wcześniej zdarzały się też momenty, kiedy kobiety podnosiły głowę i próbowały działać wbrew systemowi?

Tak, na różne sposoby. Kobiety były widoczne w protestach już w latach stalinizmu,

zwłaszcza w zakładach pracy - często wręcz animowały sprzeciwy. Podobnie podczas protestów chłopskich przeciwko kolektywizacji. Grupy kobiet blokowały wiejskie drogi i próbowały powstrzymać agitatorów domagających się wstępowania do spółdzielni produkcyjnych.

Skąd brała się ich odwaga?

Kobiety działały w poczuciu względnego bezpieczeństwa. Aresztowanie mężczyzny było dla władz łatwiejsze niż zatrzymanie kobiety opiekującej się małymi dziećmi - i politycznie, i wizerunkowo. Represje wobec kobiet były więc słabsze, co zwiększało gotowość do działań, na które mężczyźni często się nie decydowali. Kobiety pozwalały sobie na silniejszą publiczną ekspresję: krzyczały na zebraniach, otwarcie protestowały. Źródłem buntu była lepsza znajomość bolączek codziennego życia. To kobiety odpowiadały w największym stopniu za zaopatrzenie domu, więc w praktyce to one mierzyły się z permanentnymi brakami - a te były stałym elementem PRL, od początku do końca. To doświadczenie napędzało frustrację i sprzyjało krytyce zarówno sytuacji domowej, jak i samego systemu.

Czy dzisiaj jesteśmy świadomi roli kobiet w przemianach, ja-

kie nastąpiły w czasie „Solidarności” i które finalnie doprowadziły do transformacji ustrojowej w Polsce?

PRL była tworem politycznie patriarchalnym - zarówno w obozie władzy, jak i „Solidarności”. Widać to najlepiej przy Okrągłym Stole: rozmowy prowadzili niemal wyłącznie mężczyźni. Obecnie były zaledwie dwie kobiety, a w części komisji - tzw. podstolików - nie było ich w ogóle. Dotyczy to także podstolika zajmującego się ruchem związkowym, a więc legalizacją i przyszłością „Solidarności” i innych związków. To mówi wszystko o realnym udziale kobiet w formalnych strukturach negocjacyjnych tamtego czasu. Ten problem trwa zresztą do dziś. Różnica polega na tym, że dziś żyjemy w kraju, w którym możemy o tym mówić i możemy organizować różne ruchy. Przykład Strajku Kobiet pokazuje skalę mobilizacji: masowy protest, który - mimo że nie przyniósł jeszcze zmian w prawie - był politycznie i społecznie donośny. W realiach PRL coś takiego byłoby nie do pomyślenia.

A jaki był światopogląd przeciętnej Polki?

Przed wszystkim ukształtowany przez katolicyzm, co widać w badaniach i źródłach dotyczących życia publicznego

w PRL. Niewątpliwie kobiety były bardziej wierzące niż mężczyźni, a także bardziej zaangażowane w utrwalanie rytuałów i tradycji w domu. Kobiety ponadto były bardziej skłonne do uczestnictwa w publicznych rytuałach religijnych. To one zwykle inicjowały lokalne wydarzenia o charakterze mirakularnym. Mam tu na myśli cuda, czyli np. przemianę obrazu (choćby pojawiające się łyż na wizerunku Matki Bożej), pojawienie się nieoczywistego światła albo ukazanie się sylwetki Matki Bożej lub Jezusa w jakimś miejscu. Takich zjawisk w PRL było bardzo wiele. Papież Jan Paweł II dodatkowo wzmacniał potrzebę posiadania autorytetu duchowego niezależnego od polityki partii. Trzeba pamiętać, że społeczeństwo PRL pozostawało w dużej mierze tradycyjne. W takim środowisku pozycja kobiet była ambiwalentna. Dzisiaj Kościół postrzegany jest jako instytucja opresyjna wobec kobiet, ale nie zawsze tak było. W PRL oferował on wielu kobietom poczucie bezpieczeństwa, wsparcia duchowego.

Czy w PRL kobiety miały szansę wyjść poza kuchnię, Kościół i dzieci?

Tak, a tym sposobem wyjścia była praca. Dla wielu kobiet była ona pierwszym doświadczeniem samodzielności.

W latach 50. większość kobiet pochodziła ze środowisk społecznych, w których kobiety pracowały w domu. Praca zawodowa radykalnie zmieniła ich życie i stworzyła przestrzeń wolności. Dzięki własnym pieniądzom mogły się wyrwać się spod kontroli tradycyjnego społeczeństwa i konstelacji lokalnych męskich autorytetów. Po prostu pojawiła się większa przestrzeń wolności w ich życiu, którą przyniosła ze sobą praca.

Pracę jednak trudno jest pogodzić z obowiązkami domowymi...

Praca zaczyna być problemem, kiedy pojawia się rodzina. Kiedy żona nie może liczyć na to, że mąż pomoże jej w realizacji domowych obowiązków, musi pracować na dwa etaty - jeden właściwy, w pracy, a drugi w domu. Dla kobiet łączenie pracy zawodowej z obowiązkami domowymi oznaczało chrońniczne przemęczenie, izolację i osamotnienie. Formą ucieczki przed tym stawała się codzienna, nieformalna solidarność - sąsiadek, znajomych, przyjaciółek, które pomagały sobie w opiece nad dziećmi czy przy zakupach. Ta solidarność dotyczyła sfery prywatnej, bo kobiety były nadal zamknięte w przestrzeni, z której bardzo trudno było się wydostać.

Snajper z Torunia na razie bezkarny! Policja umorzyła śledztwo

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W ubiegłym roku ktoś z okien kamienicy przy ul. Warszawskiej w Toruniu strzelał z broni pneumatycznej do motocyklistów. Jednego z nich ranił w oko. Śledztwo umorzono.

O tej szokującej sprawie minionego lata głośno było w całym kraju. Snajper z okien kamienicy przy ul. Warszawskiej 2 strzelał do motocyklistów. Między innymi do Marcin Lewickiego, dziennikarza toruńskiego, którego ciężko ranił w oko. Wzrok mężczyźnie uratowali lekarze podczas długiej operacji w Bydgoszczy.

Toruńska policja była zdezorientowana, by ująć sprawcę tych ataków na motocyklistów - o tym zapewniała i zapewnia. Niestety, wszystkie wykonane w śledztwie czynności nie do-



FOT. MAŁGORZATA OBERLAN

To najprawdopodobniej z okien tej kamienicy snajper strzelał z broni pneumatycznej do motocyklistów

prowadziły do sukcesu. Sprawę niedawno umorzono.

- Policjanci umorzyli dochodzenie w sprawie narażenia osób na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, poprzez oddawanie strzałów w lipcu

i sierpniu ubiegłego roku w kierunku osób, znajdujących się przy zbiegu ulic Warszawskiej, Lubickiej, Bulwar Filadelfijski i Plac 18 Stycznia - przekazała nam 8 stycznia aspirant Dominika Bocian, rzeczniczka toruńskiej policji.

Rzeczniczka zapewnia, że policjanci wykonali w tej sprawie wszelkie możliwe czynności śledcze.

- Wykonali szereg przesłuchań, przesłuchiwali świadków, sprawdzali zapisy monitoringu. Niestety, czynności te nie umożliwiły ustalenie sprawcy - informuje rzeczniczka.

Funkcjonariusze uzyskali także opinię biegłego z zakresu broni i balistyki, który nie był w stanie określić dokładnej trajektorii lotu pocisków, a zatem również wskazać miejsca, skąd padały strzały. Wobec braku dalszych możliwości dowodowych w tej sprawie dochodzenie zostało zakończone.

- Oczywiście, sprawa ta nadal pozostaje w zainteresowaniu policji. Jeśli pojawią się w tej sprawie informacje wymagające wykonania czynności procesowych, postępowanie może zostać wznowione - mówi aspirant Dominika Bocian.

Przypomnijmy, że 15 sierpnia 2025 roku około godziny 20 postrzelony w oko został Marcin Lewicki, dziennikarz portalu O2.pl. Jadąc motocyklem zatrzymał się wówczas u zbiegu ulicy Traugutta i Bulwaru Filadelfijskiego. Absolutnie nic nie wskazuje na to, by jechał za szybko, łamał przepisy etc.

Dziennikarz trafił do szpitala, przeszedł operację. Oko reporterowi uratowali lekarze ze Szpitala Uniwersyteckiego im. A. Jurasza w Bydgoszczy. Operacja trwała 10 godzin - trzeba było po pierwsze usunąć śrut.

Marcin Lewicki zdołał na głosnąć całą sprawę i odezwali

się też inni poszkodowani motocykliści - w tym samym prawie miejscu, także śrutem pochodzącym najprawdopodobniej z wiatrówki. Strzały oddawano 14, 15 i 18 sierpnia. Potem okazało się, że w lipcu także.

Rozmawialiśmy w wieloma mieszkańcami okolicy kluczowej kamienicy przy ul. Warszawskiej. Zgodnie wskazywali oni lokal, z którego mógł strzelać snajper.

- W tej kamienicy większość ludzi mieszka od dawna; znamy się i wiadomo, czego po kim można się spodziewać. To nie mógł ktoś ze stałych lokatorów. W grę wchodzi jedno mieszkanie - na pierwszym piętrze, z oknami od frontu. Było wynajmowane studentom i różni ludzie tutaj przechodzili. Ten „snajper” to musiał być ktoś dochodzący, z zewnątrz - usłyszeliśmy. ©P

Rzeczniczka toruńskiej policji zapewnia, że funkcjonariusze wykonali w tej sprawie wszelkie możliwe czynności śledcze.

Kalendarz filmowy na Rok 2026.

Najważniejsze premiery, na które czekają kinomani

Kino zdaje się przegrywać w rywalizacji ze streamingiem i oglądaniem filmów o dowolnej porze z domowej kanapy, ale ciągle powstają produkcje, których jakość można w pełni docenić właśnie na wielkim ekranie. A i wspólne doświadczenie kinowej publiczności trudno zastąpić rozleniwieniem pod ciepłym kocem. Oto najważniejsze produkcje filmowe, na które czekają kinomani w rozpoczętym 2026 roku

Dariusz Pawłowski

Jeszcze w styczniu do kin trafi najnowszy film Jima Jarmuscha, zatytułowany „Father Mother Sister Brother”. To historia skłóconego rodzeństwa, które spotyka się po latach, co zmusza ich do ponownego przeanalizowania swoich trudnych relacji z emocjonalnie zdystansowanymi rodzicami. W obsadzie: Cate Blanchett, Adam Driver, Vicky Krieps, Charlotte Rampling.

Styczeń

Także w styczniu zobaczymy najnowsze dzieło Chloé Zhao, laureatki Oscara za „Nomadland”. To dramat „Hamnet”, którego akcja rozgrywa się w Anglii roku 1580. Nauczyciel łaciny William Szekspir poznaje Agnes, która zostaje jego żoną i rodzi trójkę dzieci. Gdy Will wyrusza do Londynu, aby rozwinąć swoją karierę teatralną, Agnes zostaje sama ze wszystkimi domowymi obowiązkami. Niespodziewanie umiera jedyny syn pary, Hamnet, a silna więź między małżonkami zostaje poddana próbie. Występują: Jessie Buckley, Paul Mescal, Emily Watson.

Polską kinematografię w styczniu reprezentuje film „Wielka Warszawska” (reż. Bartłomiej Ignaciuk) do scenariusza Jana Purzyckiego, zmarłego w 2019 roku artysty (tytuł miał być domknięciem trylogii autora, na którą składają się także filmy „Wielki Szu” i „Piłkarski poker”). Młody dżokej Krzysiek marzy o triumfie w Wielkiej Warszawskiej. W świecie wyścigów odkrywa jednak układy i korupcję. W czasie przemian ustrojowych musi wybrać między czystą pasją a pokusą szybkiej kariery. W rolach głównych: Tomasz Ziętek, Mirosław Kropielnicki, Andrzej Konopka, Ireneusz Czop.

Luty

W lutym widzowie zobaczą film „Piep*zyć Mickiewicza 3” (reż. Sara Bustamante-Drozddek). W trzeciej części serii młodzi bo-

haterowie przygotowują się do matury, ale i muszą podejmować pierwsze dorosłe wybory. Kiedy Dante próbuje pogodzić własne marzenia z rzeczywistością, a jego relacja z Nel zostaje wystawiona na próbę, do gry wkracza tajemniczy Adam. W tle - powrót Korka, nowe uczucia Cegły i pytania o przyjaźń. Grają: Hugo Tarres, Wiktoria Koprowska, Karol Rot, Dawid Ogrodnik.

Emerald Fennell proponuje nową ekranizację „Wichrowych wzgórz” Emily Brontë - pamiętnej historii miłosnej osadzonej na tle wrzosowisk Yorkshire, ukazującej intensywny i destrukcyjny związek między Heathcliffem a Catherine Earnshaw. W obsadzie: Margot Robbie, Jacob Elordi, Shazad Latif.

„Pojedynek” to thriller w reżyserii Łukasza Palkowskiego. Rok 1939. Tysiące Polaków trafiają do rosyjskiej niewoli, gdzie poddawani są indoktrynacji. Młody polski oficer przystępuje do pojedynku z bezwzględnym rosyjskim agentem o ich honor i życie. Występują: Jakub Gierszał, Aidan Gillen, Julia Pietrucha, Bogusław Linda, Tomasz Kot.

Marzec

W marcu do kin wejdzie horror „Panna młoda!” (reż. Maggie Gyllenhaal). Chicago, lata trzydzieste XX wieku. Samotny potwór Frankensteina prosi doktora Euphroniusa o pomoc w stworzeniu towarzyszk. Ożywają zamordowaną kobietę. To nowa interpretacja historii przedstawionej przez Jamesa Whale’a w 1935 roku. Na ekranie: Jessie Buckley, Christian Bale, Annette Bening, Penélope Cruz, Jake Gyllenhaal.

Kwiecień

Kwiecień to premiera filmu „Michael” (reż. Antoine Fuqua). Opowieść o życiu i karierze Michaela Jacksona - od czasów, gdy w latach 60. i 70. XX wieku był członkiem zespołu Jackson 5, aż po ostatnie tygodnie życia



Zobaczymy aż dwie ekranizacje „Lalki” Bolesława Prusa

przed jego śmiercią w 2009 roku. W rolach głównych: Jaafar Jackson, Nia Long, Colman Domingo.

Maj

W maju kinomani zobaczą film „Diabeł ubiera się w Prady 2” (reż. David Frankel). Miranda Priestly walczy ze swoją byłą asystentką Emily, a obecnie rywalką na kierowniczym stanowisku. Konkurują o wpływy i przychody z reklam w czasach upadającej prasy papierowej. W obsadzie: Meryl Streep, Emily Blunt, Anne Hathaway, Stanley Tucci.

Kontynuacją jest również film „Mortal Combat II” (reż. Simon McQuoid). Do legendarnych wojowników Ziemi dołącza Johnny Cage, by w śmiertelnym turnieju stanąć przeciwko Shao Kahnowi - tyranowi z innego wymiaru, który pragnie unicestwić ich świat. Grają: Karl Urban,

Hiroyuki Sanada, Lewis Tan, Jessica McNamee.

Do kin trafi w końcu kolejny film z uniwersum „Gwiezdnych wojen” (pierwszy od siedmiu lat) - „Mandalorian i Grog” (reż. Jon Favreau). Imperium upadło, w galaktyce panuje chaos. Nowa Republika, która stara się chronić wszystko, o co walczyła Rebelia, zwraca się o pomoc do legendarnego mandaloriańskiego łowcy nagród, Dina Djarina i jego młodego ucznia, Grog. Występują: Pedro Pascal, Sigourney Weaver, Jeremy Allen White, Steve Blum.

Czerwiec

W czerwcu miłośnicy fantasy otrzymają produkcję „Masters of the Universe” (reż. Travis Knight), powstałą na podstawie serialu animowanego „He-Man i władcy wszechświata”. Adam, na co dzień księżę Eterni, gdy zachodzi taka potrzeba, staje się he-

rosem znanym jako He-man. Tym razem wyrusza na wyprawę przeciwko potężnemu i okrutnemu Szkieletorowi, aby ocalić swoją planetę oraz uchronić sekrety Zamku Grayskull. W rolach głównych: Nicholas Galitzine, Camila Mendes, Alison Brie.

Nowy film Stevena Spielberga to „Dzień objawienia”. Gdybyś dowiedział się, że nie jesteśmy sami, gdyby ktoś ci to udowodnił, czy byś się przestraszył? - pyta reżyser. Występują: Emily Blunt, Josh O’Connor, Colin Firth, Eve Hewson, Colman Domingo.

Na widzów czekać będzie też animacja „Toy Story 5” (reż. Andrew Stanton, McKenna Harris). Kowboj Chudy wraz z przyjaciółmi mierzy się z nową technologią popularną wśród dzieci.

Ze świata DC Comics pochodzi produkcja „Supergirl: Woman of Tomorrow” (reż. Craig Gillespie). Kara wyrusza w podróż po galaktyce z okazji swoich 21. urodzin, towarzyszy jej pies Krypto, a po drodze poznaje Ruthy - młodą kobietę, która wciągnie ją w brutalną misję zemsty. W obsadzie: Milly Alcock, Jason Momoa, Matthias Schoenaerts.

Lipiec

W lipcu będzie można zobaczyć kontynuację filmowych przebojów. To „Minionki 3” (reż. Pierre Coffin) oraz aktorska wersja animacji „Vaiana” (reż. Thomas Kail) - grają: Catherine Laga’aia, Dwayne Johnson, John Tui.

Christopher Nolan proponuje film „Odyseja”. To słynna historia Odyszeusza i jego niebezpiecznej podróży do domu po wojnie trojańskiej. Na ekranie: Matt Damon, Anne Hathaway, Zendaya, Tom Holland, Charlize Theron, Robert Pattinson, Lupita Nyong’o.

A miłośnicy ekranizacji komiksów czekać będą na film „Spider-Man: Całkiem nowy dzień” (reż. Destin Daniel Cretton). Peter Parker stara się pogodo-

wać studia, dorywczą pracę i bycie miłym Spider-Manem z sąsiedztwa. Jednak gdy tajemnicza siła zaczyna niszczyć miasto od środka, Peter zostaje uwikłany w konflikt między potężnymi wrogami, a u jego boku stają niespodziewani sojusznicy. W obsadzie: Tom Holland, Sadie Sink, Zendaya, Jacob Batalon.

Sierpień

Na sierpień zapowiedziana jest trzecia część komedii Jaya Chandrasekhara „Straż wiejska” - występują: Jay Chandrasekhar, Paul Soter, Steve Lemme, Erik Stolhanske.

Wrzesień

A wrzesień to premiera produkcji „Avengers: Koniec gry” (reż. Anthony Russo, Joe Russo). Po wymazaniu połowy życia we Wszechświecie przez Thanosa, Tony Stark i Iron Man i Nebula utknęli na planecie Tytan. Kapitan Ameryka podejrzewa, że sygnał alarmowy przed niszczącymi wydarzeniami zablokował Nick Fury, aby w ten sposób móc wprowadzić posiłki. Avengersi nawiązują współpracę z Ant-Manem i Kapitanem Marvel, by podjąć walkę z Thanosem. Grają: Robert Downey Jr., Chris Evans, Mark Ruffalo, Chris Hemsworth, Scarlett Johansson, Jeremy Renner, Don Cheadle, Paul Rudd, Brie Larson.

To również premiera wyciekniętej polskiej produkcji - ekranizacji powieści Bolesława Prusa „Lalka”, realizowanej przez Macieja Kawalskiego. Rozgrywająca się w drugiej połowie XIX wieku historia kupca Stanisława Wokulskiego, który zakochuje się do szaleństwa w zubożałej arystokratce Izabeli Łęckiej. W tej wersji występują: Marcin Dorociński, Kamila Urzędowska, Marek Kondrat, Maja Komorowska, Maciej Stuhr, Andrzej Seweryn, Agata Kulesza, Karolina Gruska, Cezary Żak.

Listopad

W listopadzie na ekrany kin wejdzie produkcja „Igrzyska śmierci: Wschód słońca w dniu dożynek” (reż. Francis Lawrence). W roku Drugiego Ćwierćwiecza Poskromienia na arenę trafia podwojona liczba trybutów. Wśród nich jest 16-letni Haymitch Abernathy z Dystryktu 12, który musi stawić czoła jeszcze brutalniejszym niż zwykle Głodowym Igrzyskom. W obsadzie: Joseph Zada, Whitney Peak, Ralph Fiennes, McKenna Grace, Jesse Plemons.

Grudzień

Jeszcze w grudniu zaś kinomani zobaczą filmy „Avengers: Doomsday” (reż. Joe Russo, Anthony Russo) i „Jumanji 3” (reż. Jake Kasdan). Wszystko wskazuje na to, że druga ekranizacja „Lalki” - w reżyserii Pawła Maślony z Sandrą Drzymalską, Tomaszem Schuchardtem i Magdaleną Cielecką trafi do kin dopiero w 2027 roku.

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,60

EURO
1 EUR

4,20

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,52

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,84

JEN
100 JPY

2,28

DANE WG NBP Z DNIA 12.01.2026, G. 12:00

TECHNOLOGIE FIRMY MUSZĄ ZMIENIĆ STRATEGIĘ

Czas prowizorek się kończy

Oprac. Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Wykorzystanie sztucznej inteligencji w biznesie bardzo przyspieszyło, ale jeszcze nie radzimy sobie z jej skalowaniem. Nadchodzące miesiące pokażą, które organizacje są rzeczywiście gotowe na kolejny etap transformacji, wymagający solidnej infrastruktury, odpowiednich kompetencji i jasnych zasad bezpieczeństwa.

Od modernizacji sieci, przez nowe modele pracy z danymi, po rozwiązanie kwantowe. Prezentujemy kilka obszarów, które będą miały kluczowe znaczenie dla dalszego rozwoju technologii w 2026 roku.

Sztuczna inteligencja znalazła się na rozdrożu

Widać wyraźnie, że dotychczasowe systemy nie nadążają za wymaganiami współczesnych technologii. Wiele firm, chcąc szybko wdrożyć rozwiązania AI, nakłada kolejne warstwy prowizorycznych usprawnień na systemy, które już dawno osiągnęły kres wydolności. Skutkiem jest narastający „dług technologiczny”, czyli fundamenty, które nie przystają do obecnej skali, tempa i wymogów bezpieczeństwa.

Ta diagnoza brzmi poważnie, ale niesie też szansę. Paradoksalnie to właśnie organizacje mające najwięcej do nadrobienia mogą najszybciej wyprzedzić konkurencję. Inwestycja w bezpieczną, wydajną i skalowalną infrastrukturę pozwoli nie tylko nadrobić zaległości z przeszłości, ale też stworzyć solidne zaplecze gotowe na rozwój AI i dalszą transformację.

AI przenosi się na brzeg sieci, czyli bliżej źródła danych

Dane są paliwem dla sztucznej inteligencji, a ich realne zasoby dopiero zaczynamy odkrywać. Według prognoz, 22,4 miliarda urządzeń IoT wygeneruje w 2026 r. ponad 90 zetta-

bajtów danych. To ogromny, dziś wciąż niewykorzystany potencjał.

W 2026 roku organizacje zaczną realnie wykorzystywać dane z systemów telemetrycznych, maszyn oraz IoT i IIoT (Industrial IoT). Dzięki modelom tworzącym dla konkretnych branż AI będzie w stanie łączyć i analizować te informacje na skalę niedostępną dla człowieka. Kluczowe stanie się przenoszenie przetwarzania bliżej źródeł danych, co w środowiskach przemysłowych pozwoli lepiej chronić wrażliwe informacje.

„Organizacje w naszej części świata już dziś wyznaczają kierunek w obszarze zrównoważonego rozwoju i zgodności regulacyjnej. Lokalne przepisy przyspieszają inwestycje w energooszczędne rozwiązania chmurowe i brzegowe, dostosowane do realiów poszczególnych rynków. Silne regulacje dotyczące prywatności w Europie oraz dynamiczny rozwój inteligentnych miast w Afryce sprawią, że region EMEA stanie się poligonem doświadczalnym dla bezpiecznej, skalowalnej AI, przetwarzającej dane blisko ich źródła” – komentuje Chintan Patel, dyrektor ds. technologii Cisco w regionie EMEA.

Z danych IIoT korzystają już dziś firmy z sektora produkcji, energetyki i logistyki, aby ograniczać przestoje i poprawiać efektywność. W 2026 r. ich wykorzystanie jeszcze przyspieszy, wyznaczając kolejny etap rozwoju AI. Umożliwią to wyspecjalizowane układy do AI oraz technologie takie jak TinyML i federated learning, które pozwalają trenować modele bez centralizowania wrażliwych danych. Aby te rozwiązania mogły się skalować, konieczne będzie wzmocnienie bezpieczeństwa na poziomie infrastruktury.

Co znaczy suwerenność cyfrowa

Zaostrzenie regulacji dotyczących lokalizacji danych sprawi, że państwa i organizacje zaczną inaczej budować swoje zasoby cyfrowe, bliżej



FOT. PAVEL RELIKOWSKI/GAZETA WROCŁAWSKA

Obecne systemy nie nadążają za wymaganiami współczesnych technologii

własnych granic i pod pełną kontrolą. Zapotrzebowanie na krajowe centra danych, lokalne zasoby mocy obliczeniowej i rozwiązania chmurowe spełniające wymogi suwerenności, będzie rosło. Wraz z tym przyspieszą inwestycje w tzw. „sovereign compute” i infrastruktury umożliwiające budowanie modeli AI opartych na wrażliwych, lokalnych zbiorach danych.

Nie oznacza to całkowitego odwrócenia się od globalnych chmur, raczej selektywną migrację, dywersyfikację usług i większy nacisk na kompetencje regionalnych zespołów.

Nową granicą bezpieczeństwa stała się tożsamość

Zaufanie stało się warunkiem koniecznym dla rozwoju AI. W dobie deepfake'ów, problemów z przejrzystością modeli i coraz bardziej złożonych ekosystemów cyfrowych, tradycyjne metody ochrony nie wystarczą. Coraz więcej organizacji będzie inwestować w bezpieczeństwo wbudowane w sieć, zdolne monitorować zachowanie modeli i agentów AI w czasie rzeczywistym.

Według Cisco AI Readiness Index 2025 aż 85% firm w Polsce planuje wdrażać agentów AI. To zapowiada fundamentalną zmianę, skoro agent może błyskawicznie zmieniać rolę i uprawnienia, dotychczasowe systemy zarządzania tożsamością przestają nadążać. Potrzebne będą rozwiązania stworzone specjalnie z myślą o identyfikacji i autoryzacji inteligentnych agentów.

Co więcej, organizacje będą musiały wypracować zasady współpracy człowieka i algorytmu – kto podejmuje decyzje, kto odpowiada za błędy, jak kontrolować dostęp i zachowania agentów.

Nie o tym powinno się dyskutować w erze AI

Debata wokół AI bywa zdominowana przez skrajne narracje („AI zabierze nam pracę” kontra „AI zwiększy naszą produktywność”), zamiast skupiać się na tym, jak realnie przygotować organizacje i pracowników na nadchodzące zmiany. Firmy wdrażają agentów i automatyzację, ale sposób rekrutowania i rozwijania kompetencji wciąż opiera się na starych schematach.

Aby w pełni wykorzystać potencjał technologii, w 2026 roku organizacje będą musiały zainwestować w kompleksowy rozwój kompetencji, od podstaw sieci i cyberbezpieczeństwa, po data science, vibe coding i zaawansowane umiejętności pracy z AI.

„W najbliższych latach wzrośnie skala inwestycji w rozwój kompetencji, programy rozwijające kompetencje cyfrowe oraz spersonalizowanych asystentów AI wspierających naukę. W regionie EMEA, gdzie zespoły są zróżnicowane językowo i kulturowo, takie podejście będzie szczególnie istotne” – komentuje Chintan Patel z Cisco. „Przewagę zyskają organizacje, które upowszechnią kompetencje techniczne i zaczną rozwijać polimatów – specjalistów łączących wiedzę z różnych dziedzin i potrafiących koordynować wykorzystanie inteligentnych technologii w całej organizacji”.

Organizacje myślące długofalowo postawią na rozwijanie kompetencji wewnątrz zespołów i wzmocnianie potencjału pracowników, których już mają. Liderzy kolejnej dekady

odejdą od prostego podziału na role „techniczne” i „nie-techniczne”, stawiając na specjalistów łączących wiedzę biznesową i technologiczną. Upowszechnienie kompetencji technicznych sprawi, że pracownicy staną się architektami rozwiązań, a nie jedynie ich użytkownikami.

Kwant wchodzi do gry

Technologie kwantowe wychodzą poza etap eksperymentów i zaczynają mieć praktyczne zastosowania, m.in. w naukach ścisłych i medycynie. Wraz z tym rośnie potrzeba dostosowania infrastruktury i zabezpieczeń do nowych zagrożeń, w tym inwestycje w kryptografię postkwantową i regionalne centra innowacji kwantowych.

„Cisco pracuje nad siecią wykorzystującą zjawiska kwantowe, umożliwiającą bezpieczną komunikację i współpracę komputerów kwantowych. W tym roku firma zaprezentowała chip generujący miliony splątanych fotonów na sekundę, co pozwala przesyłać sygnały kwantowe przez istniejące światłowody, bez konieczności budowania specjalistycznej infrastruktury” – mówi Chintan Patel.

Rozwijana w ten sposób, skalowalna sieć kwantowa może w przyszłości otworzyć nowe możliwości obliczeniowe i stać się podstawą tzw. internetu kwantowego. W perspektywie kolejnych dekad technologia ta może umożliwić m.in. wyjątkowo bezpieczną komunikację oraz precyzyjne monitorowanie zjawisk klimatycznych i sejsmicznych.

„Silne zaplecze badawcze w Europie, połączone z rosnącymi inwestycjami w technologie kwantowe na Bliskim Wschodzie, stawia region EMEA w roli jednego z globalnych liderów rozwiązań opartych na technologii kwantowej. To właśnie tutaj mogą powstawać projekty o realnym zastosowaniu, odpowiadające na konkretne potrzeby regionalnych rynków” – podsumował Chintan Patel. ©©

GIEŁDA GDYBY SPRZEDAŁ INPOST, MÓGŁBY KUPIĆ POCZTĘ

Rafał Brzoska ma nad czym dumać

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Jedno giełdowe oświadczenie wystarczyło, by rozpalić rynek, uruchomić polityczne spekulacje i postawić pytanie, które jeszcze niedawno brzmiało jak fantazja: czy Rafał Brzoska stoi u progu największej transakcji w historii polskiej logistyki – i jednocześnie największego zwrotu w swojej karierze?

Możliwe przejście InPostu to nie tylko gra miliardów i globalnych graczy, lecz także test dla polskiego kapitału i ambicji człowieka, którego jedni nazywają Elonem Muskem znad Wisły, a inni – najbardziej wpływowym lobbystą III RP. Co dalej: sprzedaż, polityka, a może zupełnie nowy projekt?

InPost na rozdrożu: przejście albo nowy start

Na początku stycznia giełdowa spółka logistyczna InPost poinformowała, że otrzymała wstępną ofertę przejścia wszystkich akcji – bez podania tożsamości oferenta ani konkretnej ceny. Ten komunikat wystarczył, by kurs akcji wystrzelił w górę.

W środę Sky News doniosło, że za wartą około 6 mld euro ofertą przejścia InPostu stoi amerykański fundusz private equity Advent International, który wraz z partnerami tworzy konsorcjum planujące wykup wszystkich akcji notowanego na giełdzie w Amsterdamie operatora paczkomatów i usług logistycznych. Advent – historyczny inwestor InPostu, który wprowadził firmę na giełdę w 2021 r. – miałby powrócić w roli pełnej kontroli nad spółką. InPost potwierdził otrzymanie wstępnej propozycji i powołanie specjalnego komitetu do jej analizy.

Dla Brzoski – przedsiębiorcy, który z paczkomatów stworzył rozpoznawalną markę logistyczną działającą w wielu krajach – taki scenariusz oznaczałby znaczący zysk finansowy, możliwy odpoczynek od codziennego operacyjnego zarządzania firmą i przegląd własnej kariery.

– W przypadku Rafała Brzoski można dostrzec naturalny moment przejścia, który często pojawia się u założycieli po osiągnięciu przez firmę masy krytycznej. InPost przeszedł drogę od innowacyjnego projektu do dojrzałej, międzynarodowej organizacji o bardzo dużej skali operacyjnej. Na tym etapie wyzwania przesuwają się z budowania produktu i rynku

w stronę zarządzania złożonym ekosystemem, optymalizacji procesów i utrzymywania tempa wzrostu w wielu krajach jednocześnie. Dla wielu założycieli jest to moment refleksji nad rolą, jaką chcą pełnić w kolejnej fazie rozwoju spółki, i nie jest to zjawisko wyjątkowe, lecz raczej typowy punkt zwrotny w cyklu życia takich biznesów – mówi w rozmowie ze Strefą Biznesu Mikołaj Sobierajski, analityk XTB.

Rodzi się pytanie, jak potencjalne ograniczenie operacyjnej roli Rafała Brzoski w InPoście mogłoby wpłynąć na dalszy rozwój spółki? Czy firma jest dziś wystarczająco „odpersonalizowana”, by rosnąć bez silnego lidera-założyciela?

– Potencjalne ograniczenie operacyjnej roli Rafała Brzoski nie musiałoby oznaczać osłabienia InPostu. Spółka jest dziś znacznie bardziej „odpersonalizowana” niż kilka lat temu. Posiada rozbudowaną strukturę zarządczą, doświadczony zespół menedżerski oraz procesy, które pozwalają funkcjonować niezależnie od jednej osoby. Oczywiście rola założyciela pozostaje ważna symbolicznie i strategicznie, ale z punktu widzenia codziennego funkcjonowania InPost jest dziś organizacją zdolną do dalszego rozwoju nawet przy mniejszym bezpośrednim zaangażowaniu swojego twórcy – dodaje Sobierajski.

Autorska misja

Czy po przejściu InPostu przez Amerykanów, Brzoska mógłby pozostać na stanowisku prezesa? Sobierajski z XTB ma wątpliwości:

– Scenariusz, w którym Rafał Brzoska pozostaje prezesem po ewentualnym przejściu InPostu, jest w zasadzie ograniczony do fazy przejściowej. W początkowym okresie transakcji jego obecność mogłaby pomóc w zapewnieniu ciągłości operacyjnej, utrzymaniu relacji z kluczowymi partnerami oraz wsparciu procesu adaptacji nowego właściciela. Docelowo jednak pełna sprzedaż pakietu kontrolnego zwykle oznacza przekazanie bieżącego zarządzania innym profesjonalnym menedżerom. Jest to naturalny etap w karierze założyciela po osiągnięciu masy krytycznej spółki, ponieważ umożliwia realizację wartości biznesu i koncentrację na nowych projektach, przy jednoczesnym zachowaniu możliwości udziału w strategicznych decyzjach lub pełnieniu roli doradczcej.

Zatem czy miliardier będzie szukać spełnienia poza biznesem? Jeszcze kilka miesięcy temu Brzoska był wyraźnie

obecny na scenie publicznej nie tylko jako biznesmen, ale także jako lider inicjatywy Sprawdzamy – dużego projektu obywatelskiego i eksperckiego na rzecz deregulacji prawa gospodarczego w Polsce. Z ramienia rządu uczestniczył w pracy zespołu przygotowującego propozycje uproszczeń prawnych po to, by ułatwić życie przedsiębiorcom.

Sprawdzamy zebrało dziesiątki tysięcy pomysłów i setki ekspertów w celu wypracowania konkretnych propozycji zmian. Efektem były liczne projekty ustaw i propozycje wpływające na uproszczenie systemu podatkowego, administracyjnego czy procedur cyfryzacji usług publicznych.

Brzoska sam podkreślał, że Polska ma jedno z najbardziej uciążliwych regulacji w Europie i że uproszczenie ich może stać się motorem napędowym wzrostu gospodarczego. Ta misja, poza biznesem, może być jednym z jego głównych zajęć w najbliższych latach – niezależnie od tego, czy pozostanie aktywny w operacjach InPost, czy nie.

Jak podkreśla politolog Bartosz Rydliński z UKSW, skala wpływu Rafała Brzoski na debatę publiczną i proces legislacyjny pokazuje, jak potężnym aktorem stał się dziś prywatny biznes w Polsce.

– Jeżeli prawdą są doniesienia, że za wykołajeniem ustawy dotyczącej Państwowej Inspekcji Pracy stały środowiska związane z Brzoską, to mamy do czynienia z dowodem realnej siły politycznej, choć realizowanej poza formalną polityką – ocenia Rydliński.

Jego zdaniem byłby to sygnał, że Brzoska potrafi skutecznie wpływać na decyzje władzy bez wchodzenia w partyjne struktury.

Polityczna czy technokratyczna rola?

W kontekście najnowszych zmian w polskiej polityce pojawiają się także spekulacje, czy Brzoska mógłby wykorzystać swoją reputację i zaplecze finansowe na rzecz większej roli w polityce. Od lat jest łączony z Ryszardem Petru, w 2015 wystąpił nawet na kongresie Nowoczesnej, gdy Petru był szefem partii. Teraz rzekomo popiera Ryszarda Petru w jego aspiracjach zostania liderem partii Polska 2050.

Rydliński porównuje pozycję założyciela InPostu do najbardziej rozpoznawalnych globalnych przedsiębiorców.

– W tym sensie Rafał Brzoska jest czymś w rodzaju Elona Muska polskiej gospodarki – mówi.



FOT. 123RF

– Nie chodzi o skalę kapitału, lecz o zdolność narzucania tematów, wyznaczania kierunków debaty i wpływania na regulatorów.

Jednocześnie Rydliński podkreśla, że ten potencjał jest ściśle związany z kontrolą nad realnym biznesem. W tym kontekście ewentualna sprzedaż InPostu byłaby momentem przełomowym.

– Gdyby Brzoska sprzedał InPost, jego potencjał wpływu niekoniecznie zostałby utrzymany – ocenia politolog. – Władza symboliczna i polityczna w Polsce bardzo często opiera się na twardych aktywach i pozycji rynkowej. Bez nich trudno byłoby mu utrzymać status gracza pierwszej ligi.

Rydliński sceptycznie odnosi się także do pomysłów tworzenia przez Brzoskę własnej formacji politycznej.

– Budowa nowej partii w Polsce jest dziś niezwykle trudna. Przykłady Janusza Palikota czy Pawła Kukiza pokazują, że takie projekty są najczęściej sezonowe i kończą się spektakularnym wypaleniem – zauważa. – Nie sądzę, by Brzoska chciał wpaść w wir bezpośredniej polityki, bo bardzo często kończy się to porażką i utratą reputacji.

Zdaniem politologa w tle pojawia się jednak szersze napięcie między światem biznesu a głównymi partiami politycznymi.

– Polscy przedsiębiorcy są dziś coraz bardziej zmęczeni Platformą Obywatelską i szukają własnej reprezentacji – mówi Rydliński. – Problem polega na tym, że Donald Tusk nie zamierza oddawać pola, jeśli chodzi o reprezentowanie interesów pracodawców, co było widać choćby w sporze o kompetencje PIP.

Jak dodaje, ewentualny zwrot KO w stronę bardziej klasycznego, chadeckiego projektu mógłby stworzyć przestrzeń dla nowych sojuszy, ale obecny lider obozu rządzącego jest graczem znacznie silniejszym niż Ryszard Petru i skutecznie blokuje takie manewry.

Rydliński studzi oczekiwania dotyczące masowego poparcia

wyborczego dla przedsiębiorcy.

– Jednorazowo wyborcy mogliby chcieć zagłosować na Brzoskę jako uosobienie nowoczesnego, innowacyjnego polskiego biznesu – przyznaje. – Ale Polacy co do zasady wolą głosować na zawodowych polityków niż na celebrytów życia gospodarczego.

Gdyby było inaczej, jak uważa, polska scena polityczna byłaby pełna trwałych partii budowanych wokół pojedynczych, charyzmatycznych postaci spoza polityki – a tak się nie dzieje.

Może jednak Poczta?

Jednym z bardziej odważnych scenariuszy, które pojawiają się w mniej oficjalnych rozmowach branżowych, jest potencjalne zainteresowanie Brzoski... Poczta Polska. W 2014 r. Brzoska, był pytan o możliwość zakupu części Poczty Polskiej – wówczas jednak wyraźnie zaznaczył, że nie planuje kupować Poczty, a jego firma skupi się na rozwoju własnego biznesu paczkomatowego i ewentualnej współpracy z państwowym operatorem (np. udostępnianiu infrastruktury, wspólnych projektach technicznych), nie w głowie mu przejście całego przedsiębiorstwa.

10 lat później Rafał Kerger, redaktor naczelny Strefy Biznesu, znów spytał Brzoskę, czy poczta powinna być prywatyzowana.

– Jestem patriotą, a Poczta Polska to symbol, więc trochę trudno mi sobie to wyobrazić. Jednak rynek pokazuje, że jest to możliwe. Są dobre przykłady. Chociażby ostatni, o którym czytałem – poczta portugalska stała się spółką giełdową, całkowicie prywatną. I dziś ta firma podbija rynek hiszpański z sukcesem. Popatrzmy na wyniki poczty CTT Correios de Portugal rośnie jak na drożdżach, na rynku, który postanowiła podbić.

Są inne dobre przykłady poczty belgijskiej BPost, również sprywatyzowanej, albo Royal Mail w Wielkiej Brytanii, która właśnie będzie miała nowego właściciela i jest w pełni prywatna. Są przykłady z krajów bałtyckich, gdzie poczty planują wejście na giełdę, a tamtejszy skarb państwa zamierza pozbyć się większościowych pakietów. Transformacja pocztowa na rynkach europejskich się dzieje. Niemiecka poczta zarabia między 6 a 8 miliardów euro rocznie i jest sprywatyzowana – odpowiedział biznesmen.

Poczta Polska to instytucja o ogromnej sieci dystrybucji i znaczeniu publicznym. Jej transformacja w nowoczesnego, technologicznego operatora lo-

gistycznego – z wykorzystaniem doświadczenia technologii paczkomatów czy automatyzacji – mogłaby być projektem na miarę umiejętności Brzoski. Sobierajski chłodzi jednak nastroje:

– Z perspektywy rynkowej zaangażowanie Rafała Brzoski w transformację Poczty Polskiej wydaje się mało prawdopodobne i trudne do uzasadnienia ekonomicznie. Poczta Polska jest dużą spółką państwową, silnie regulowaną, z rozbudowaną strukturą zatrudnienia i znacznymi ograniczeniami decyzyjnymi, które istotnie utrudniają szybkie wdrażanie zmian operacyjnych. Dodatkowym czynnikiem ryzyka jest silne uzależnienie obsady stanowisk kierowniczych w spółkach z udziałem Skarbu Państwa od bieżącej koniunktury politycznej. Oznacza to, że nawet przy ambitnym planie transformacji ciągłość zarządzania nie byłaby gwarantowana, a zmiana układu politycznego mogłaby w każdej chwili zakończyć taki projekt – kwituje analityk.

Pytania o przyszłość

Na końcu pozostają pytania ważniejsze niż sama transakcja. Czy Polska potrafi dziś zatrzymać u siebie kapitał, który sama wytworzyła, czy znów uzna sprzedaż za naturalny finał sukcesu? Czy Rafał Brzoska wybierze rolę globalnego menedżera, architekta deregulacji, czy wpływowego gracza działającego na styku biznesu i polityki – bez formalnego wejścia do władzy? I wreszcie: czy InPost pozostanie elementem krajowego ekosystemu gospodarczego, czy stanie się kolejnym aktywem w cudzej strategii.

– Osobista marka Rafała Brzoski jest dziś znacznie szersza niż sam InPost. Jest on postrzegany jako symbol prywatnego sukcesu, innowacyjności oraz skutecznej modernizacji usług, co stanowi kapitał w dużej mierze transferowalny. Takie doświadczenie i rozpoznawalność mogą być wykorzystane w innych projektach biznesowych, inwestycyjnych czy doradczych, również poza sektorem logistycznym. Rynek zawsze dobrze reaguje na przedsiębiorców, którzy mają za sobą udokumentowany sukces w budowie dużej organizacji od podstaw – konkluduje Sobierajski.

Dalsze losy tej sagi przesądzą nie tylko o losach jednej spółki i jednego przedsiębiorcy, lecz także o tym, jaką drogą pójdzie polski kapitalizm w epoce, w której globalizacja przestaje być oczywistością, a własność znów ma znaczenie. ©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Czy doszło do molestowania?

Policja wyjaśnia zdarzenie, do którego miało dojść z udziałem policjanta w nocy z niedzieli na poniedziałek w jednym z warszawskich hoteli. „28-letnia kobieta powiadomiła obsługę hotelu, że nowo poznany mężczyzna miał włamać się do jej pokoju i w pewnym momencie dopuścić się jej molestowania. Recepcjonista natychmiast zadzwonił na numer alarmowy. Na miejscu okazało się, że wskazanym przez zgłaszającą mężczyzną jest funkcjonariusz, który od-
bywa staż adaptacyjny w sto-

licy” – informuje policja. Do zdarzenia miało dojść, gdy policjant nie był na służbie. Komenda Stołeczna Policji informuje, że o sprawie poinformowano prokuraturę i Biuro Spraw Wewnętrznych Policji. Ze wstępnych ustaleń, w tym zapoznania się z monitoringiem, wynika, że 28-latek nie włamał się do pokoju. Kobieta przekazała mężczyźnie kartę magnetyczną do drzwi, a następnie razem weszli do środka. Mężczyzna opuścił pokój po niespełna 4 minutach – informuje policja.

ZAMBRÓW

Minister nie da się zastraszyć



FOT. PAP/ARTUR RESZKO

Brutalnie zaatakowano moją rodzinę, zakłócono mir domowy, ale nie dam się zastraszyć – tak skomentował w poniedziałek minister rolnictwa Stefan Krajewski piątkowe zdarzenie przed jego domem, gdzie została rozlana gnojówka. Podkreślił, że „granica została przekroczona”.

WROCŁAW

Zarzuty korupcji dla urzędników

Siedmiu wrocławskich urzędników usłyszało zarzuty przyjmowania korzyści finansowych i osobistych w zamian za przyspieszenie rejestracji pojazdów. Wszyscy zatrzymani to urzędnicy Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego we Wrocławiu oraz Urzędu Miejskiego we Wrocławiu. Prokurator przedstawił podejrzanym zarzuty doty-

czące przyjmowania korzyści majątkowych oraz osobistych w zamian za rozpoznawanie wniosków o rejestrację pojazdów z naruszeniem obowiązujących procedur. W ten sposób zarejestrowano ponad 1 tys. pojazdów, a podejrzewani mieli przyjąć ponad 100 tys. zł łapówek. Podejrzanym grozi do 10 lat więzienia. PAP

BIESZCZADY

Niedźwiedzie w Bieszczadach mimo śniegu i mrozu jeszcze na początku stycznia były widywane w okolicach domów. – Teraz, od kilku dni, zapewne drzemia, bo silny mróz je usypia, choć tylko na jakiś czas – powiedział rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie. Mowa o około 300 osobnikach z tego rejonu. Niedźwiedzie zapadają w dłuższą drzemkę, gdy w górach leży około jednego metra śniegu.

Zbigniew Ziobro z azylem politycznym na Węgrzech

Marcin Koziestański
Warszawa

– Były minister sprawiedliwości i prokurator generalny Zbigniew Ziobro uzyskał azyl polityczny na Węgrzech – poinformował wczoraj jeden z jego pełnomocników mecenas Bartosz Lewandowski.

Na platformie X mec. Lewandowski podał, że azyl polityczny został przyznany Ziobrze przez rząd węgierski w związku z działaniami prokuratury, „w wyniku których doszło do szeregu działań noszących znamiona politycznie motywowanych represji politycznych”.

Sam Ziobro przekazał za pośrednictwem X, że wystąpił o objęcie międzynarodową ochroną swojej żony. „Podjąłem decyzję, że nie pozwolę, aby moje dzieci zostały pozbawione opieki matki, a moja żona – w zastępstwie za mnie – stała się ofiarą psychopatycznej zemsty Donalda Tuska” – napisał polityk.

Były szef MS jest jednym z podejrzanych w prowadzonym przez prokuraturę śledztwie dotyczącym Funduszu Sprawiedliwości. Prokuratura podejrzewa Ziobrę o popełnienie łącznie 26 przestępstw. 7 listopada Sejm uchylił mu immunitet w odniesieniu do wszystkich 26 zarzutów; wyraził również zgodę na jego zatrzymanie i aresztowanie.

Zbigniew Ziobro podziękował premierowi Węgier Vikto-



FOT. ADAM JANKOWSKI

Zbigniew Ziobro jest jednym z podejrzanych w śledztwie dotyczącym Funduszu Sprawiedliwości

rowi Orbanowi za udzielenie mu przez Węgry ochrony międzynarodowej. „Podjąłem decyzję o pozostaniu za granicą do czasu, gdy w Polsce zostaną przywrócone rzeczywiste gwarancje praworządności” – napisał na platformie X Ziobro.

„Czynię to w imię zasad, którymi zawsze się kierowałem i z powodu których stałem się dziś celem osobistej zemsty Donalda Tuska i jego środowiska. Stałem się obiektem polowania i nagonki dlatego, że jako Prokurator Generalny zainicjowałem liczne śledztwa dotyczące ich korupcji i złodziejstwa” – ocenił.

”

Mam też smutną refleksję, że Kościół, zamiast poszukiwać prawdy, zajął się linczem i łatwymi wyjaśnieniami

Barbara Nowacka, minister edukacji

PiS mówi o walce, rząd o ucieczce

Do decyzji węgierskiego rządu odniósł się m.in. szef klubu PiS, były minister obrony Mariusz Błaszczak. W swoim wpisie na platformie X ocenił, że decyzja Węgier jest „oparta na realnych przesłankach”, a obawy o to, że Ziobro nie może liczyć na uczciwy i bezstronny proces w kraju, są „w pełni uzasadnione”.

Ocenił on m.in., że od dłuższego czasu w debacie publicznej pojawiały się wypowiedzi przedstawicieli obecnej władzy, które „podważały zasadę do-

mniemania niewinności oraz niezależności sądów”.

Z kolei szef kancelarii prezydenta Zbigniew Bogucki, pytany w poniedziałek rano w telewizji w Polsce24, czy traktuje skorzystanie przez Ziobrę z azylu politycznego na Węgrzech jako walkę czy ucieczkę, podkreślił, że „jest to walka”.

– Pamiętajmy, że pan minister Ziobro jest też człowiekiem ciężko chorym, który walczył z nieuleczalną, można powiedzieć, śmiertelną chorobą. (...) Z drugiej strony mamy ludzi, właściwie bez żadnych skrupułów, ludzi, którzy zrobią wszystko dla swoich politycznych celów – powiedział Bogucki.

Jego zdaniem sytuacja ta jest kolejną „bardzo dużą porażką rządu Tuska i ministra Żurka”.

„Azyl na Węgrzech to wprost idealne podsumowanie kariery Ziobry. Były minister sprawiedliwości uciekający jak tchórz przed polskim wymiarem sprawiedliwości. Totalny upadek!” – napisał na portalu X minister koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak.

„PiS = złodziejstwo. Kolejny PiSowski uciekinier z azylem u człowieka Putina” – skomentował europoseł Michał Szczerba.

„Next stop Minsk or Moscow?” [Następny przystanek Minsk czy Moskwa?] – pyta z kolei minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski. PAP

Liderka wenezuelskiej opozycji z wizytą u papieża Leona XIV

Oprac. Anna Nagel
Watykan

Papież Leon XIV przyjął w poniedziałek na audiencji liderkę wenezuelskiej opozycji, laureatkę Pokojowej Nagrody Nobla Marię Corinę Machado.

Do spotkania doszło 9 dni po akcji sił USA w Wenezueli, które pojechały i wywiozły dotychczasowego przywódcę tego kraju Nicolasa Maduro i jego żonę Cilię Flores. Szczegóły spotkania nie są znane.

Machado zwyciężyła w praw wyborach obozu demokratycznego, ale sądy podległe reżimowi w Caracas zablokowały jej kandydaturę w wyborach prezydenckich w 2024 roku. W 2025 r. otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla za walkę o demokrację.

Tuż po akcji sił USA Leon XIV oświadczył, że „dobro umiłowanego narodu wenezuelskiego musi przeważać nad wszelkimi innymi względami oraz prowadzić do przezwyciężenia przemocy i podjęcia drogi sprawiedliwości i pokoju”. PAP

DROBNE

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.
Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągnik, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
**Bez wychodzenia
z domu.**

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011456637



Zielń Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

0011462277

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy,
że w dniu 12 stycznia 2026 r. zasnął w Bogu
Nasz Kochany Mąż, Tata, Teść, Dziadek i Pradziadek

ś†p

Alfred Barbara

lat 90

Ceremonia pogrzebowa poprzedzona Różańcem
odprawiona zostanie
w dniu 15.01.2026 r. (czwartek) o godzinie 10.00
na cmentarzu komunalnym
przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy.
Pograżona w smutku
Rodzina

0011461771

Z powodu śmierci

Matki

wyrazy głębokiego współczucia

Pani
Hannie Płaskiej
oraz

Rodzinie i Najbliższym



składają:

Prezes, Wiceprezesi, Dyrektor, Sędziowie
i Pracownicy Sądu Okręgowego w Bydgoszczy

0011461427

 Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego Pracownika

Janusza Ćwik

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia
składają

Zarząd i Pracownicy
Bydgoskich Zakładów Elektromechanicznych
„BELMA” S.A.



0011462156

*„Gdyby miłość mogła uzdrawiać,
a łzy wskrzeszać, byłbyś z nami”*

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy,
że w dniu 10 stycznia 2026 r.
odszedł od nas Nasz Kochany Mąż, Tata, Teść i Dziadek

ś†p Jerzy Kojro

lat 70

Ceremonia pogrzebowa poprzedzona mszą świętą
odprawiona zostanie w dniu 15.01.2026 r. (czwartek)
o godzinie 12.00 (Różaniec 11.30)
na cmentarzu parafialnym Nowofarnym
przy ul. Artyleryjskiej w Bydgoszczy.
Pograżona w smutku Rodzina
Rodzina prosi o nieskładanie kondolencji.

0011461971

*„Matka to Przyjaciół,
z którego nigdy się nie wyrasta”*

Drogiej Koleżance

Ewie Zieliński

wyrazy serdecznego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Współpracownicy
z Katedry Ratownictwa Medycznego
CM UMK

0011461943

 *Ludzie żyją tak długo, jak długo inni
pielęgnują pamięć o nich, myśląc i kochając.*

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 10 stycznia 2026 roku odeszła
nasza Ukochana Żona, Mama, Córka i Teściowa

ś†p

Małgorzata Sekrecka

Msza św. pogrzebowa, poprzedzona modlitwą różańcową
o godz. 9.30, odprawiona zostanie
w czwartek 15 stycznia 2026 roku o godz. 10.00
w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła
przy ulicy Jaskółczej 39. Po mszy nastąpi odprowadzenie
śp. Małgorzaty na miejsce wiecznego spoczynku.
Pograżona w żalu
Rodzina



0011461888

Z głębokim smutkiem i żalem żegnamy



S+P

Ryszarda
Siatkowskiego

Odszedł Człowiek życzliwy i serdeczny, dobry Kolega,
który pozostanie w naszej pamięci.

Rodzinie i Bliskim

składamy
najszczerze wyrazy współczucia.

Pogrzeb odbędzie się 14 stycznia o godz. 11:30
na cmentarzu przy ul. Rynkowskiej.

Koledzy z cotygodniowej sobotniej kawy

0011462213

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 7 stycznia 2026 r.
odeszła od nas Nasza Kochana Mama i Babcia

ś†p

Małgorzata Frąckowska

Lat 57

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
15 stycznia 2026 r. (czwartek) o godzinie 12.30 (Różaniec 12.00)
na cmentarzu komunalnym przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy.
W smutku pograżona
Rodzina

0011460261

 8 stycznia 2026 roku zmarła

Gertruda Filipowicz

nasza sąsiadka

Nieustannie troszczyła się o Rodzinę i Znajomych.
Wybitny pedagog, wspaniały wychowawca młodzieży.
Człowiek wielkiej kultury.

Odeszła, ale zostały wspomnienia
sześcudziesięciu pięciu wspólnych lat.

Cześć Jej pamięci

B. Danielkiewicz, A.D.D. Klimaszewscy, H. Łuszczak,
E. Poleska-Kosowska z synami



0011462244

„Pozostaniesz na zawsze w sercach i pamięci tych, których tak bardzo kochałeś”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 8.01.2026 r. odszedł od nas
Nasz Ukochany Mąż i Tato

ś†p

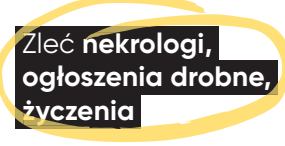
lek. Roman Brzeziński

lat 83

Msza Święta żałobna odbędzie się w czwartek, 15.01.2026 r. o godz. 8:30
w Kościele pw. NMP z Góry Karmel przy ul. Spacerowej 69 w Bydgoszczy.
Pogrzeb tego samego dnia rozpocznie się różańcem o godz. 10:00
na cmentarzu komunalnym przy ul. Lotników w Bydgoszczy.
W smutku pograżone
Żona wraz z Córką

AUTOPROMOCJA

0310733264

 Zleć nekrologi,
ogłoszenia drobne,
życzenia

Biuro ogłoszeń Expressu Bydgoskiego:
Bydgoszcz, czynne: pn.-pt. 8-16,
ul. Zamoyskiego 2
tel. 519 503 513,
e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

Łagodzić objawy

- ▶ W samochodzie siadajmy obok kierowcy - będziemy utrzymywać wzrok zgodnie kierunkiem jazdy, a nie patrzeć w boczną szybę.
- ▶ Podczas jazdy nie należy śledzić wzrokiem mijanych obiektów.
- ▶ Przed podróżą nie jeść tłusto, nie pić napojów gazowanych i kawy. Wypaść się.
- ▶ W autobusie zajmować miejsca jak najdalej od osi kół, w samolocie - jak najbliżej przedniej krawędzi skrzydła.
- ▶ W razie nudności popijać niegazowaną wodę i głęboko oddychać.
- ▶ Jeśli pojawią się wymioty, trzeba zatrzymać pojazd, a choremu pozwolić odpocząć, pooddychać świeżym powietrzem i napić się niegazowanej wody.



Na chorobę lokomocyjną niektórym pomogą opaski uciskowe nałożone na nadgarstki i picie herbatki imbirowej. Inni potrzebują radykalniejszych środków takich jak tabletki przeciwwymiotne czy leki uspokajające.

Mroczna strona podróży

▶▶ Choroba lokomocyjna - koszmar nadwrażliwców

Maja Erdmann

Na chorobę lokomocyjną cierpi co piąty z nas. W większości są to kobiety. Najczęściej objawia się ona mdłościami, zlewami potami, zawrotami głowy i wymiotami.

Choroba lokomocyjna nazywana jest kinetozą. Może dopaść każdego, nawet tych, którzy nigdy przedtem na nią się nie skarżyli. Oprócz objawów dotyczących układu trawiennego i zawrotów głowy, może powodować również wzrost poziomu adrenaliny

i doprowadzić do kołatania serca i podwyższenia ciśnienia krwi. To nie wszystko. Osoby nadpobudliwe ciężiej znoszą kinetozę, ponieważ czynnik emocjonalny w przypadku tej choroby jest bardzo ważny.

Dlaczego nas dopada?

W naszym ciele funkcjonuje układ autonomiczny, który zawiaduje wieloma funkcjami organizmu, takimi jak trawienie, utrzymywanie temperatury ciała, ciśnienia krwi itp. Jego zadaniem jest też odpowiednie reagowanie na siły związane z grawitacją, mówimy tu o wstrzą-

sach, kołysaniu, czy wahaniami ciśnienia. Narządem, który rejestruje wszelkie zmiany, wielkość i kierunek zewnętrznych sił grawitacyjnych, jest błędnik. Jeżeli ma on zbyt wiele informacji, czyli na przykład szybko zmieniamy pozycję podczas zakrętów, zaczyna się chaos, czyli choroba lokomocyjna.

Jak działa błędnik?

To narząd znajdujący się w uchu wewnętrznym, który przypomina labirynt trzech półkolistych kanałów. Informacje, które „zapamiętuje” są natychmiast wysyłane do pnia mózgu, a tam układ

autonomiczny natychmiast dostosowuje organizm do całej sytuacji. Jeśli zmiany sił zewnętrznych są szybsze niż obieg informacji między błędnikiem, mózgiem i układem autonomicznym, pojawia się choroba lokomocyjna.

Co pomoże na kinetozę?

W aptekach można kupić leki przeciwwymiotne, przeciwalergiczne i uspokajające, w tym także homeopatyczne. Są one dostępne bez recepty, ale warto spytać lekarza rodzinnego o radę, które z nich wybrać. Dlaczego? Niektóre z leków mogą powodować senność i uniemożliwiać kie-

rowanie pojazdami, innych nie powinno podać się dzieciom, ani kobietom w ciąży, jeszcze inne mogą podnosić ciśnienie krwi i nie nadają się dla osób z chorobami układu krążenia. Obok środków chemicznych są w aptekach też preparaty oparte na wyciągach z roślin, najczęściej z imbiru.

Ciekawym gadżetem są specjalne opaski uciskowe na nadgarstek, które wykorzystują w swoim działaniu akupresurę - drażnią dokładnie ten punkt na ciele człowieka, który odpowiada za dolegliwości związane z chorobą lokomocyjną.©©

AUTOREKLAMA



Edukacja
w najwyższym stopniu

strefaedukacji.pl

AUTOPROMOCJA

009500638

Strefa Biznesu

**NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE**

- ✓ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl



Wiem, że wszystko w życiu jest po coś, nawet największe trudności

Michał Koterski na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Magda Mołek nie była taktowna

Dziennikarka zapytała w wywiadzie Julię Kamińską o to, „czemu temat macierzyństwa tak ją dotyka”. Aktorka stwierdziła w odpowiedzi, że po prostu chciałaby zostać mamą i na tym temat można było zakończyć. „A to jest niemożliwe?” – dopytała jednak Mołek. Kamińska nie odpowiedziała i zrobiła jedynie nieco skrępowaną minę.

Blankę przezywano w szkole

Celebrytki korzystają z fryzjerskich trików, aby zmienić wizerunek. Ostatnio w serwisie Kick piosenkarka zaprezentowała swój naturalny wygląd. „Ja mam mega kręcone włosy, takie afro, nie wiem, czy wiecie. Pokażę wam, bo nie uwierzycie. Wszyscy mnie wyzywali od Tarzana w szkole” – przyznała Blanka.

Justyna Steczkowska pracuje z synem

Piosenkarka zakończyła współpracę z Łukaszem Wojtanowskim, właścicielem firmy Royal Concert, o której pisano w kontekście problemów ze zwrotem pieniędzy za bilety. Jego obowiązki przejął najstarszy syn piosenkarki – Leon Myszkowski. „Z końcem zeszłego roku moja firma przejęła obowiązki managementu. Przed nami pracowity rok, 30-lecie artystycznej działalności Justyny. Na tym się skupiamy i będziemy wdzięczni za wspieranie nas” – napisał Myszkowski w mailu do Pudelka. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Szare śniegi Syberii

Ale Kino+ HD, 20:10
Rok 1941. Szesnastoletnia Lina trafia z Kowna do łagru na Syberii. Uzdolniona nastolatka przedstawia na rysunkach sceny z życia w obozie. Sztuka i miłość pomagają jej przetrwać.

Długa droga do wojny

TVP Historia, 20:00
I wojna światowa była jednym z najkrwawszych konfliktów. Korzystając z rzadko pokazywanych materiałów archiwalnych i wywiadów z ekspertami, serial ukazuje pełen dramatyzmu łańcuch wydarzeń, który zapoczątkował ten konflikt.

Państwo młodzi: Chuck i Larry

Super Polsat, 21:00
Chuck (Adam Sandler) i Larry (Kevin James) są dumą brooklińskiej straży pożarnej. Larry od śmierci żony samotnie wychowuje dwójkę dzieci. Okazuje się, że zgodnie z prawem musi być w stałym związku, by zabezpieczyć przyszłość finansową syna i córki. Prosi Chucka o udawanie przed urzędnikami jego partnera...

Gloria Bell

TVP Kultura, 21:30
Gloria (Julianne Moore) żyje pełnią życia. Jej dorosłe dzieci mają dla niej coraz mniej czasu, były mąż znajduje młodszą partnerkę, ale Gloria wierzy, że w jej życiu pojawią się jeszcze fajerwerki. I choć los trzyma w zanadrzu jeszcze niejedną niespodziankę, to Gloria nie zamierza się nań obrażać...

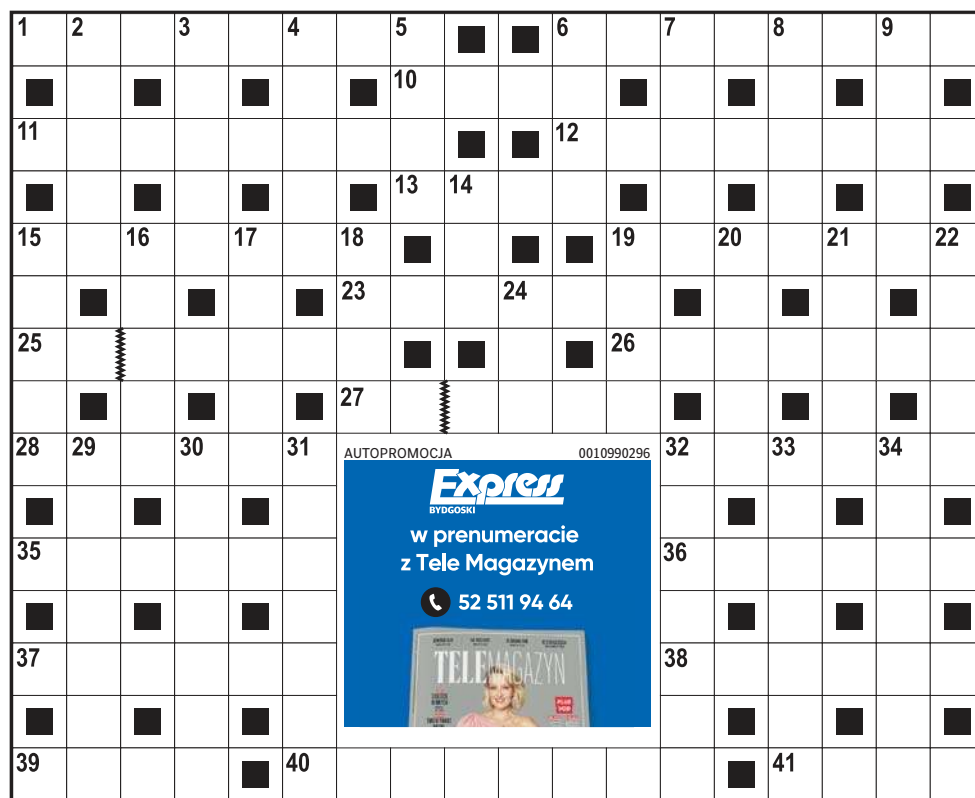
KRZYŻÓWKA NR 5

Poziomo:

- ślaska nazwa kaszanki,
- osłona nakładana na prze wody,
- imię Tokarczuk, noblistki,
- ma z kimś wspólnego przodka,
- przedstawiciel rządu do kontaktu z mediami,
- punkt przyjmowania surowców wtórnych,
- karciana układanka,
- rzeczy osobiste, manele,
- zielona poza miastem,
- miasto w Argentynie na obszarze pampy,
- nazywana dźwignią handlu,
- francuski wyścig samochodowy,
- potocznie o przyjaźni,
- miasto-państwo nad Morzem Śródziemnym,
- ozdoba zawieszona na szyi,
- jednostajna praca, harówka,
- Mel, reżyser filmu „Lęk wysokości”,
- mężczyzna o ciemnych włosach,
- Zygmunt III ..., król Polski,
- ... Crusoe,
- rodzaj sieci rybackiej.

Pionowo:

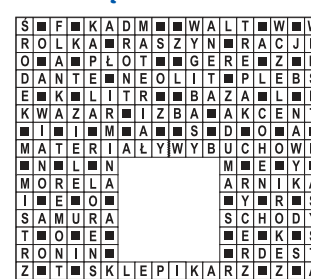
- cienki przewód hydrauliczny,
- roślina o wijącej się łodydze,
- starożytne miasto nad rzeką Skamander,
- efekt odgazowania węgla,
- ryba na wigilijnym stole,
- ryba z nadbałtyckich jezior,
- zorganizowana przez Babette,



- najgrubszy palec u ręki,
- papuga z Nowej Zelandii,
- starogreckie miasto-państwo,
- miasto z Operą Leśną,
- ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem,
- stop żelaza z węglem,
- rzymski bóg wojny jak planeta,
- miasto nad Notecią,
- dawna papieska korona,

- stan z Górami Skalistymi,
- dopływ Wisły, Czarna Woda,
- spotkanie zuchów w harcówce,
- stan w USA graniczący z Meksykiem,
- zbrojnie zaatakował inny kraj,
- indiański but jak jadowity wąż,
- uchybiecie towarzyskie, gafa,
- dzieła wybitnych twórców.

ROZWIĄZANIE NR 4



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu, ale zachowaj umiar. Horoskop dzienny zapowiada, że dziś wygrasz szczerością, nie siłą. Wieczór przyniesie ulgę.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na sprawach domowych i finansach. Spokój pomoże podjąć dobrą decyzję. Horoskop na dziś wróży, że ktoś doceni cierpliwość.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy otworzą nowe możliwości. Uważaj na plotki i nie obiecuj zbyt wiele. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że kreatywność będzie atutem.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje są silne, lecz warto je nazwać. Bliska osoba potrzebuje wsparcia. Horoskop dzienny to wskazówka, by zadbać o jej komfort.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi i okazje. Pamiętaj jednak o współpracy. Horoskop dzienny przypomina, że sukces zależy od celu. **Rak (22.06 - 22.07)** Porządkowanie spraw da poczucie kontroli. Nie krytykuj siebie zbyt surowo. Horoskop dzienny na wtorek uspokaja, że mały krok da duży efekt.

Lew (23.07 - 22.08)

Równowaga między pracą a relaksem jest kluczowa. Warto iść na kompromis. Horoskop dzienny mówi, że taka postawa przyniesie korzyści. **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja poprowadzi cię właściwą drogą. Nie ignoruj sygnałów. Horoskop na dziś wróży, że szczerą rozmową ożywi atmosferę. **Waga (23.09 - 22.10)** Chęć przygód rośnie, lecz obowiązki wołają. Znajdź złoty środek. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że nowa wiedza okaże się cenna.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie rezultaty. Możesz liczyć na uznanie przełożonych. Horoskop dzienny radzi pamiętać jednak o odpoczynku. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Nieszablonowe pomysły zaskoczą otoczenie. Horoskop na dziś podpowiada, by nie bać się zmian. Przyjacielska pomoc pojawi się nagle. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość to twoja siła. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że twórcze zajęcia pomogą się wyciszyć. Zaufaj emocjom i głosowi.

Polacy za granicą. Gol „Lewego” w El Clasico, Grabara wyjął 8 sztuk

Bartosz Głęb
sport@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dwóch Polaków sięgnęło po trofea. Robert Lewandowski wygrał Superpuchar Hiszpanii, a Sebastian Szymański zdobył Superpuchar Turcji.

W ubiegły czwartek Barcelona bez problemu poradziła sobie w półfinale Superpucharu Hiszpanii, rozbijając Athletic Bilbao aż 5:0. Wtedy zarówno Lewandowski, jak i Wojciech Szczęsny cały mecz przesiedzieli na ławce rezerwowych. W wielkim finale trener Dumy Katalonii Hansi Flick wystawił polskiego snajpera w podstawowym składzie i to okazało się znakomitą decyzją.

Trzeci Superpuchar

W końcówce pierwszej połowy 37-latek pięknym strzałem wpisał się na listę strzelców. Ostatecznie, Barcelona wygrała w odległej Arabii Saudyjskiej z Realem Madryt 3:2.



FOT. AGRZEGORZ WAJDA

Wielu ekspertów widziałoby Roberta Lewandowskiego już na ławce, tymczasem nasz wetaran jest jak dobre wino!

- Real grał niskim blokiem, a my cały czas szukaliśmy okazji do strzelenia gola. Czasami potrzebujemy trochę cierpliwości. Gramy z jednej strony na drugą, czasem krzyżujemy się, szukając szans na zdobycie bramki. Ale przeciwko Realowi zawsze musimy dać z siebie 100 procent. Najważniejsze jest to, że wygraliśmy 3:2 i mamy kolejny tytuł, co nas bardzo cieszy

- powiedział kapitan reprezentacji Polski w rozmowie z Movistar Plus, cytowany m.in. w agencji EFE.

Dla Lewandowskiego był to już trzeci triumf w Superpucharze Hiszpanii. Blaugrana sięgnęła po to trofeum drugi raz z rzędu.

Duma Katalonii nie ma dużo czasu na odpoczynek. Już w czwartek zmierzy się w 1/8 fi-

nału Pucharu Króla z drugoligowym Racingiem Santander, w którym w przeszłości grał Euzebiusz Smolarek. Starcie z drużyną z niższego szczebla rozgrywkowego może być wreszcie szansą na występ dla Wojciecha Szczęsnego.

Katastrofa Grabary, uśmiech Szymańskiego

Weekendu dobrze nie będzie wspominał Kamil Grabara. Jego VfL Wolfsburg w meczu 16. kolejki niemieckiej Bundesligi przegrał na wyjeździe z Bayernem Monachium aż 1:8. Pierwsza połowa nie zapowiadała takiego pogromu, gdyż Bawarczycy prowadzili tylko 2:1. Po zmianie stron rozwiązał się jednak worek z bramkami.

Mimo katastrofalnego dla przyjezdnych wyniku polski bramkarz wyraźnie nie zawinił przy żadnym golu. Może mógł zrobić więcej przy ostatnim trafieniu rywali, ale trzeba brać pod uwagę, że cała drużyna Wolfsburga była już mentalnie całkowicie rozbita.

W sobotę Fenerbahce Stambułu sięgnęło po Superpuchar Turcji, pokonując w finale Galatasaray Stambułu. Sebastian Szymański nie zagrał w meczu decydującym o trofeum, ale zaliczył krótki epizod w półfinale. Z dużym prawdopodobieństwem dla Polaka był to ostatni puchar zdobyty w Turcji. Bliskie pozyskania reprezentanta Polski jest francuskie Stade Rennes.

Piłkarze powołani ostatnio do kadry przez Jana Urbana

Bramkarze:

Bartłomiej Dragowski (Panathinaikos Ateny) - w trakcie transferu do Widzewa Łódź. Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w przegranym 1:8 meczu z Bayernem. Łukasz Skorupski (FC Bologna) - kontuzja uda. Kacper Tobiasz (Legia Warszawa), Mateusz Kuchalski (Karabach Agdam) - przerwa zimowa.

Obroncy:

Jan Bednarek i Jakub Kiwior (FC Porto) - ich klub nie grał w weekend. Matty Cash (Aston Villa) - 79 minut w wygranym 2:1 meczu z Tottenhamem Hotspur. Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - na ławce w wygranym 3:0 meczu z Panetolikosem.

Przemysław Wiśniewski (Spezia Calcio) - 90 minut w przegranym 1:2 meczu z FC Südtirol. Jan Ziółkowski (AS Roma) - 4 minuty w wygranym 2:0 meczu z US Sassuolo.

Paweł Wszołek (Legia Warszawa), Krystian Szczeniak (Górnik Zabrze) - przerwa zimowa.

Pomocnicy:

Jakub Kamiński (FC Köln) - 90 minut w zremisowanym 2:2 meczu z 1.FC Heidenheim. Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) - mecz z Kocaelisporom dzisiaj. Sebastian Szymański (Fenerbahce Stambuł) - ławka rezerwowych w wygranym 2:0 meczu z Galatasaray Stambuł.

Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - 79 minut w wygranym 2:0 meczu z Torino FC.

Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 62 minuty w zremisowanym 2:2 meczu z SSC Napoli. Bartosz Kapustka (Legia Warszawa), Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin), Filip Różga (Sturm Graz), Michał Skórkaś (KAA Gent), Bartosz Słisz (Brondby IF) - przerwa zimowa.

Napastnicy:

Adam Bulksa (Udinese Calcio) - kontuzja łydki. Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 66 minut i gol w wygranym 3:2 meczu z Realem Madryt. Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - 90 minut i żółta kartka w zremisowanym 0:0 meczu z Al-Shahaniya. Karol Świdarski (Panathinaikos Ateny) - na ławce w wygranym 3:0 meczu z Panserrailikosem.

Enea Sportowiec Roku Kujaw i Pomorza. Wybraliśmy najlepszych!

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

RANKING. Przełom roku to czas planowania i podsumowań. Zbliża się więc czas ogłoszenia wyników naszego rankingu na Sportowca, Trenera, Drużynę i Talent Roku w regionie. Ogłosimy je 15 stycznia.

Wybór najlepszych w sporcie w regionie kujawsko-pomorskim to wieloletnia tradycja. Sportowy rok podsumowaliśmy pod koniec 2025, wybierając sportowców, trenerów i drużyny, które dostarczały kibicom najwięcej pozytywnych emocji. Ten wybór nie był łatwy, bo zważyć trzeba było nie tylko medale i puchary z różnych konkurencji i imprez, ale też dodać do tego choćby popularność danej dyscypliny. I jak to przy takich wyborach bywa, zdania były podzielone, a dyskusja burzliwa. Dodatkowo, posta-



FOT. PZT WILKOWICZ

Kandydaci są mocni, a wyniki rankingu ogłosimy 15 stycznia podczas gali w hotelu Słoneczny Młyn w Bydgoszczy

nowiliśmy docenić mecenasów sportu w regionie.

W tym roku Kapitułę tworzyli: Alicja Polewska - redaktor naczelna Gazety Pomorskiej, Expressu Bydgoskiego i Nowości - Dziennika Toruńskiego oraz dziennikarze działu sportowego tych trzech tytułów: Magdalena Zimna, Joachim Przybył, Marcin

Kozłowski i Dariusz Knopik oraz współpracujący z nami Kaziemierz Fiut.

Spośród tych wszystkich, którzy wyróżniali się w 2025 roku, wybraliśmy węższą grupę (kolejność alfabetyczna):

Sportowcy Roku 2025

Agata Bala - futsal, KS Nowy Świt Górzno, mistrzyni Polski, zdobywczyni Pucharu Polski i Superpucharu Polski, reprezentantka Polski w mistrzostwach świata.

Daria Brzozowska - ASW Black Panther Bydgoszcz, jedna z największych polskich kobiecych nadziei mieszanych sztuk walki, wielokrotna medalistka imprez w kraju i zagranicą.

Bartosz Didusko - legenda Twardych Pierników. W barwach toruńskich koszykarzy rozegrał aż dziewięć sezonów. Buty zawiesił na kołku latem 2025 i teraz jest drugim trenerem drużyny. Patryk Dudek - żużlowy Midas, czego się dotknął w 2025 roku, zamieniało się w złoto. Został indywidualnym mistrzem Polski, drużynowym z Pres Toruń, jako pierwszy Polak wygrał cykl Speedway Euro Championship, a w PGE Ekstralidze skuteczniejszy był tylko Bartosz Zmarzlik.

Jan Jackowiak - takiego talentu polskie kolarstwo nie miało od czasu Michała Kwiatkowskiego, mówią o wychowanku UKS Copernicus. Ale nawet jego poprzednik i kolarski wzór nie zdobył medalu mistrzostw świata juniorów w wyścigu ze startu wspólnego. Janek sięgnął po brąz w Rwandzie. Klaudia Kazimierska - lekka atletyka, LKS Vectra Włocławek, mistrzyni Polski w biegu na 1500 m, zajęła 7. miejsce w mistrzostwach świata w Tokio z rekordem życiowym 3:57,95 na tym samym dystansie.

Maksymilian Pawełczak - talent na miarę Tomasza Golloba? W wieku 15 lat został wicemistrzem Polski juniorów w Abramczyk Polonii Bydgoszcz, w lidzie debiutował w barażach ze Stalą Górzów i bił bez kompleksów gwiazdy PGE Ekstraligi.

Aneta Rygielska - uroczą i wiecznie uśmiechniętą bokserka Pomorzankina Toruń to aktualna wicemistrzyni świata oraz po raz kolejny mistrzyni Polski. Zapowiada, że za trzy lata w Los Angeles powalczy o wymarzony medal olimpijski. Mikołaj Szczepny - lekka atletyka, SL Zawisza Bydgoszcz, wicemistrz Europy do lat 23 w skoku wzwyż z Bergen z wynikiem 2,26 m, pobił swój rekord życiowy trzykrotnie aż o siedem cm. Mateusz Biskup (Lotto Bydgoszcz) - Mirosław Ziętarski (AZS UMK Toruń) - wioślarstwo, mistrzowie

świata z Szanghaju i Europy z Płowidw w dwójce podwójnej. W tym roku nie było na nich mocnych, a dwie docelowe imprezy były ich popisem

Trener Roku 2025

Piotr Baron - żużel, 17 lat toruńskie Anioły szukały człowieka, który poprowadzi drużynę do mistrzostwa Polski. Piotr Baron jest uwielbiany przez zawodników, jest mistrzem motywacji i budowania atmosfery w parkingu, a z Motoareny stworzył niezdobyty twierdzą z najbardziej widowiskowym torem w PGE Ekstralidze.

Robert Syz - wioślarstwo, Lotto Bydgoszcz i reprezentacja Polski, współpracujący z trenerem Aleksandrem Wojciechowskim w kadrze wioślarzy krótkich, współautor sukcesów Mateusza Biskupa i Mirosława Ziętarskiego.

Jacek Woźniak - żużel, na szkółkę BTŻ Bydgoszcz zazdrośnie patrzą w całej żużlowej Polsce. Jacek Woźniak to mistrz przekształcania wielkich talentów w prawdziwe diamenty na torze. To dzięki niemu bydgoski żużel ma teraz w składzie Wiktora Przyjemskiego i Maksymiliana Pawełczaka.

Kluby Roku 2025

Juniorzy Abramczyk Polonii Bydgoszcz - ekipa Jacka Woźniaka nie miała sobie równych w tym

sezonie. Bydgoszczanie w mistrzostwach Polski sięgnęli niemal po wszystko: złoto w drużynie, a indywidualnie dwa najwyższe miejsca na podium zgarneł Wiktor Przyjemski i Maksymilian Pawełczak.

KS Nowy Świt Górzno - futsal, mistrzyni Polski oraz zdobywczyni Pucharu Polski i Superpucharu Polski. Agata Bala, Julia Basta i Natalia Matuszewska, to reprezentantki Polski, które uczestniczyły w historycznych, bo pierwszych mistrzostwach świata i wszystkie strzeliły w nich gole. PRES Grupa Deweloperka Toruń - nie byli największymi faworytami, ale w półfinale odprawili z kwitkiem teoretycznie mocniejsze zespoły: Sparte Wrocław i Motor Lublin, ten drugi klub zdezonizowali po trzech latach panowania w PGE Ekstralidze. To piąte złoto Aniołów, ale kibice czekali na niego długie 17 lat.

Z tego grona wspólnie wybraliśmy zwycięzców, tworząc Ranking Enea Sportowiec Roku Kujaw i Pomorza 2025. Wyniki naszych wyborów ogłosimy już niedługo - w czwartek, 15 stycznia, na sportowej gali w Hotelu Słoneczny Młyn w Bydgoszczy.

ORGANIZATORZY



SPONSOR TYTULARNY



PARTNERZY GŁÓWNI



PARTNERZY



PATRONAT HONOROWY



PATRONAT MEDIALNY



SPORT

www.sportowy24.pl

Telewizor zamiast finału. Twarde Pierniki robią porządki w drużynie

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Anwil nie zagra o Puchar Polski. Miha Lapornik wyjeżdża z Torunia.

Typowany do walki o najważniejsze trofea zespół nawet nie będzie miał szansy powalczyć o Puchar Polski. Do turnieju w Sosnowcu zakwalifikowało się osiem najlepszych ekip na półmetku sezonu zasadniczego, a Anwil zajął miejsce 9.

Szanse na Puchar Polski zaprzepaścił przede wszystkim w Sopocie, gdzie w sobotę prowadził z Treflem już 16 punktami, by ostatecznie przegrać 74:83. Pozostawało więc liczyć na Zastal Zielona Góra w niedzielnej meczu w Warszawie z Dzikami, ale to gospodarze byli górą i wypchnęli ekipę Ronena Ginzburga z ósemki.

Ostatecznie Anwil finiszował w pierwszej rundzie z rozczarującym bilansem 8-7. Szczególnie źle drużyna prezentowała się na wyjazdach, w sześciu wygrała tylko raz w derbach w Toruniu. Licząc wszystkie mecze oficjalne w tym sezonie bilans wyjazdowy włocławian to 2-8.

Anwili zabraknie w turnieju finałowym Pucharu Polski po raz pierwszy od 2021 roku. Włocławianie po raz ostatni cieszyli się z tego trofeum w 2020 roku, gdy drużynę do sukcesu poprowadził Shawn Jones.

W Toruniu szanse na Puchar Polski przepadły już wcześniej i trwają porządki w drużynie. Udało się wreszcie rozwiązać kwestię przyszłości Mihy Lapornika.

Słoweniec trafi do zespołu z drugiego poziomu rozgrywkowego w Hiszpanii - Primera FEB. Zawodnik ze Słowenii będzie reprezentował barwy zespołu Grupo Alego Cantabria do końca aktualnych rozgrywek.

Przypomnijmy, że właśnie z tych rozgrywek koszykarz trafił do Torunia, ale w PLK okazał się sporym rozczarowaniem. Jeden z najlepiej opłacanych graczy w zespole miał duże problemy ze skutecznością i fizycznością. W połowie listopada stracił miejsce w składzie, gdy pojawił się Tayler Persons i zagrał później tylko jeden mecz w miejsce kontuzjowanego Noaha Thomasa. Ostatecznie żegna się z PLK ze średnimi: 28 minut, 8,8 punktów (zaledwie 27 procent z gry), 2,5 asysty i zbiórki.

Teoretycznie Lapornik mógł cały grać, gdyby klub zdecydował się na wykupienie szóstej licencji dla obcokrajowca. Arriva Lotto jest ostatnim zespołem w lidze, który gra piątką graczy zagranicznych. Powód jest prosty: oszczędności, szósta licencja kosztuje 100 tysięcy złotych.

Zmodyfikowana została także umowa z Taylerem Personem. W listopadzie rozgrywający miał kilka ofert, ale wybrał toruńską, bo klub zgodził się na wpisanie opcji buy-outu. To oznacza, że potencjalny nowy klub mógłby zgarnąć Amerykanina, gdyby wpłacił określoną w kontrakcie kwotę. Teraz rozgrywający zgodził się przyjmując nowe warunki i podpisał aneks, który sprawia, że rozgrywający pozostanie w Toruniu do końca obecnych rozgrywek. ©



Elvar Fridriksson i Damian Kulig turniej o Puchar Polski w Sosnowcu obejrzą ewentualnie w roli kibiców

HOKEJ HALOWY

Polacy wicemistrzami Europy. W finale decydowały karne
Reprezentacja Polski ze srebrnym medalem Halowych Mistrzostw Europy we Heidelbergu. W finałowym meczu Biało-Czerwoni zremisowali z Austrią 3:3 (gole Jacek Kurowski, Gracjan Jarzyński oraz Mikołaj Gumny), ale rywale byli lepsi w karnych zagrywkach. W bwarwach reprezentacji Polski zagrało dwóch laskarzy z Pałuk: Maksymilian Koperski z LKS Rogowo (strzelił gola w półfinałowym meczu z Niemcami) i Jakub Janicki z LKS Gąsawa.



FOT. POLSKI HOKEJ NA TRAWIE

ŻUŻEL

Złoto dla Holdera
Jack Holder po raz drugi w karierze został mistrzem Australii. Żuźlowiec Stali Gorzów złoto przypieczętował wygraną na torze w Gillman. Srebro dla Jaimona Lidseya, brąz dla Rohana Tungate'a.

KRÓTKO



FOT. PPG

KOSZYKÓWKA

Zmiana lidera w II lidze

Po sobotnio-niedzielnym meczach II ligi nastąpiła zmiana na prowadzeniu w tabeli. Pozycję lidera stracił Trefl II Sopot, który w Elblągu uległ Energii 80:82. Szanse na pierwsze miejsce w przypadku zwycięstwa miał AZS UMK Transbruk Toruń, ale wyjazdowe spotkanie z Kamte Basketem 2010 Kruszwica zostało odwołane z powodu awarii ciepłowniczek, która pozabawiła ogrzewanie hali sportowo-widowiskowej. Pozostałe mecze doszły do skutku. Wyniki: SMS PZKosz Władysławowo - Żak Koszalin 63:98, TKM Włocławek - GAK Port Gdynia 67:81 (najwięcej punktów dla TKM zdobyli: Olgierd Kubiak 15, Jose Luis Sanchez 14, Bartłomiej Pietras 12), MKK Gniezno - AMW Arka Gdynia 82:40, Sokół Międzyzdroń - KS BNG Kutno 78:74, Tarnovia Tarnowo Podgórne - Pogoń Mogilno 82:67 (najskuteczniejsi w przegranej ekipie byli: Jakub Ulczyński 19, Daniel Szczepanik 14 i Norbert Jaśtak 10). Człówką tabeli jest bardzo wyrównana. Po weekendowych meczach prowadzi Tarnovia z 30 punktami przed MKK (również 30 pkt.), Treflem, AZS UMK, Żakiem i Sokołem (po 29 pkt.). Większość drużyn rozegrała 17 spotkań, zaś AZS UMK - 16, a Sokół - 18. (szcz)

LOTTO
NIEDZIELA, 11.01

Multi Multi, godz. 22.00
1, 2, 8, 10, 12, 17, 22, 25, 36, [43], 45, 47, 51, 52, 54, 67, 69, 70, 75, 76
Kaskada, godz. 22.00
2, 4, 5, 6, 8, 9, 11, 15, 18, 20, 22, 24
Mini Lotto
2, 23, 27, 33, 35
Ekstra Pensja
14, 17, 18, 20, 30-1
Ekstra Premia
16, 17, 19, 30, 35-1
PONIEDZIAŁEK, 12.01
Multi Multi, godz. 14.00
8, 9, 10, 19, 21, 28, 30, 31, 33, 36, 38, 42, 47, 52, 59, 63, 65, 70, [72], 74
Kaskada, godz. 14.00
1, 3, 7, 8, 10, 12, 14, 16, 17, 18, 21, 22

Kibice byli najlepsi w memoriale Brończyka

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W bydgoskiej Łuczniczce odbył się kolejny memoriał Andrzeja „Kini” Brończyka. W turnieju wzięło udział osiem drużyn.

Andrzej Brończyk to legendarny bramkarz Zawiszy. Był wychowankiem Gopłanii Inowrocław, ale to w bydgoskim klubie występował w latach 1970-1992. W barwach Niebiesko-Czarnych zaliczył 693 ligowe mecze. Potem grał jeszcze w Pomezaniu Malbork. Po zakończeniu kariery piłkarskiej był trenerem w Zawiszy i Starcie Radziejów. Zmarł nagle

31 grudnia 2000 roku na ataku serca, miał 49 lat.

W tegorocznym turnieju poświęconym pamięci „Kini” zagrało osiem drużyn: Przyjaciele Andrzeja Brończyka, Zawisza Oldboys, Zawisza Business Club, Trenerzy Zawiszy, Gopłania Inowrocław, Fan Kluby Zawiszy - Drużyna Matiego, Kibice Zawiszy i Bydgoskie Media. Najpierw rywalizowali w grupach, każdy z każdym, potem najlepsi o miejsca na podium. W meczu o 3. miejsce Zawisza Old Boys pokonali Przyjaciół Brończyka 4:1. W emocjonującym finale Kibice długo wygrywali z Gopłanią, która broniła trofeum. Inowrocławianie doprowadzili do remisu

w końcówce. Doszło do karnych, które wygrali Kibice 2:1.

Królem strzelców został Marcin Lipiec (4 gole), a najlepszym bramkarzem był Rafał Mróz, obaj z drużyny kibiców. Puchary dla najlepszych wręczała Grażyna Brończyk, wdowa po Andrzeju.

Odbyły się też mecze pokazowe klubów partnerskich Akademii Zawiszy. Pamiętki adeptom futbolu wręczali Marcin Szatkowski, właściciel Zawiszy, Krzysztof Bess, prezes SP Zawisza, Marcin Łukaszewski, dyrektor sportowy Zawiszy i trener Adrian Stawski. Sędziowali Mirosław Oparczyk, Sławomir Radzik, Wiktor Trybuś i Piotr Tekieniewski z K-P Kolegium Sędziów.



Emocje na boisku nie brakowało. Wszyscy umówili się na kolejny memoriał „Kini”, za rok

Astoria rzuca setkę i wraca na fotel lidera

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. 208 punktów, emocje do samego końca i cenne zwycięstwo Asty.

ENEA ABRAMCZYK ASTORIA BYDGOSZCZ - POLONIA LESZNO 107:101 (22:22, 28:32, 23:22, 34:25)

Astoria: Kimbrough 16 (4), Kemp 14 (11 zb.), Kamiński 12 (1), Kędel 8, Dzierżak 4 (1) - Gruszecki 28 (3), Andrzejewski 10 (2), Chyliński 9 (3), Jamiolkowski 4, Nowakowski 2.
Polonia: Mitchell 35 (6), Ryżek 12 (1), Wilk 10 (2), Soroka 8 (2), Żmudziński 2 - Najder 13, Kankowski 12 (1), Pabian 7 (1), Żywert 2.

Bydgoszczanie przed spotkaniem wiedzieli, że mogą samodzielnie wrócić na pozycję lidera jeśli pokonają beniaminka w Lesznie. Wszystko dlatego, że w sobotę sensacyjnych porażek doznały ŁKS Łódź i SKS Starogard Gdański.

Zadanie łatwe wcale nie było, gospodarze trafili niespodziewanie na bardzo dobrze dysponowanego rywala. Bydgoscy koszykarze nie mieli patentu jak zatrzymać ataki i rzuty Wendella Mitchella, który do przerwy miał aż 23 punkty na koncie! Na szczęście Astoria miała w swoich sze-

regach Karola Gruszeckiego, który zdobył o cztery „oczka” mniej.

Po przerwie obraz gry się nie zmienił. Doszło do niezwykle emocjonującej końcówki. Miejscowi zapewnili sobie zwycięstwo dzięki trójce Jakuba Andrzejewskiego i wolnym Adama Kempa. Między tymi akcjami potrafili wymusić niecelny rzut Mitchella, a o potem dodatkowo jego stratę. Wynik ustalił rzutem osobistym Martyce Kimbrough.

Bydgoszczanie w następnej kolejce zagrają na wyjeździe z Polonią Warszawa. ©